

„Czas“ wychodzi odcienne wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austriackim	24 zhr.	6 zhr.	2 zhr. 50 ct.
" niemieckim	28 zhr.	7 zhr.	3 zhr.
" do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji			
i " innych państw, należących do związku pocztowego . .	32 zhr.	8 zhr.	3 zhr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przesyłki pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inzeraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Reklamów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowa prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowski, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki 1.3, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafikant Kukińskiego, główna trafikaróg Rynek i ulicy św. Józefa. — Ogłoszenia (inzeraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent, za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na prenumeratę) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika 1.9; w Paryżu wyłączenie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Zerkowski, Courbevoie pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Hasenstaedt & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, R. Moser (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norimberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herold, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. K. Danbe & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od 1 lipca 1889 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim:

na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
24 zhr.	6 zhr.	2-50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek.

Uprasza się o wcześnie zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacje prenumeratorów o niedosłkę Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotarcia Nru dziennika. Numer zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracja Czasu w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, asjodogodniej i najtaniej przesyłać przekazy pocztowym.

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscowa prenumerata (kwartalnie 5 zhr., miesięcznie 2 zhr.) przyjmuje Administracja „Czasu“ w Krakowie i urzędy pocztowe. W Wiedniu agencja pp. Ignacego Herza biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 9, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod 1.27 sprzedaż gazet Włn. Kukińskiego w hall Sukiennic 1.6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowski w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafikaróg Rynek główny.

PP. Prenumeratorowie „Czasu“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejsce w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika 1.9.

Od Administracji „Czasu“

PP. Prenumeratorowie Czasu mogą nabywać w Administracji: Podręcznik prawniczy, książka dla ludu, zawierająca przykłady prośb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatą przesyłką 2 zhr.

LISTY

z Wystawy Powszechnej 1889 roku.

VI.

(Historia mieszkań ludzkich podług Karola Garnier. — Cztery panoramy: atlantycka, Rio, Tout-Paris i Suez).

Paryż 17 czerwca.

Rozgłos, jaki pożyła „Historia mieszkań ludzkich“ jest wielki i jest zasłużony. — Po raz pierwszy widzieć jest danem stopniowy rozwój człowieczeństwa od najniższych szczebli aż do ostatnich postępów nie na obrazkach, ale w rzeczywistych kształtach i formach. Staranne i sumienne poszukiwania antropologiczne i etnograficzne, cechujące chwilę współczesną, nie mogły spodziewać się większego nagromadzenia materiałów *de primo cartello*. P. Karol Garnier, wielki budowniczy, członek instytutu, znajdował zrazu niejedną trudność, zanim władze wystawowe projekt jego przyjęły i usprawiedliwić mu należało pomyśl, który z wystawą w odległym tylko zdawał się być związany; obecnie spotykać mu się przychodzi z zarzutami wprost przeciwnymi, mianowicie, że nie dokonał swego przedsięwzięcia na dość wielką skalę, że brakuje niektórych ogniw w jego łańcuchu i jedynie w ograniczonym etacie, którym rozporządzał — 650,000 fr. — znajduje absolucję w krytykach.

Na prostej linii, wzdłuż wybrzeża Sekwany i po obu stronach wieży Eiffla, wznosił p. Garnier oświecony i szlachetny, odnoszący się do całej historii ludzkości. Gdy się spogląda na jamy w szczytach skał, albo na szalasy i lepianki z epoki troglodytów i gdy się zobaczy wystawiającą nad nimi wieżę 300-metrową, że zabawkę, wzniesioną także w epoce żelaza, ale inaczey obrabianą, niepodobna nie przyznać, że cykl, zakreślony przez człowieka, jest potężny, a jeżeli dla przyszłości nie jesteśmy w stanie wystawić żadnego wiarogodnego horoskopu, to pochodzi to po prostu z braku czynników porównawczych.

Nie ciekawszego nad siedziby i zagrody epoki przedhistorycznej, otwierające ten poczet. Niewątpliwie przypuszczenia grają tu rolę niezbędną, ale z jednej strony mieszkania współczesnych dzikich plemion, z drugiej ślady i szczątki odgrzebane na różnych punktach, dają linie wytyczne. Niosą one pismo naukowe takie, że p. Bertrand, dyrektor gallo-celtyckiego muzeum w Saint-Germain, nie

70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotymi wyściskami dzieła Juliusza Słowackiego w 6 tomach i „Ramoty“ Augusta Wilkońskiego, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 zhr.; zaś dzieła Adama Mickiewicza pięknie oprawne w 4 tomach za 2 zhr. i dzieła Wincentego Pola w 10 sporych tomach za 10 zhr. 50 ct.

Przegląd Polityczny.

Kraków 25 czerwca.

Podajemy poniżej jeszcze niektóre szczegóły z przyjęcia delegacji przez Najj. Pana i zwracamy uwagę na niektóre oświadczenia monarchy wobec delegatów. Streszczamy również głosy wybitniejszych dzienników o mowie tronowej. Dziś zbiera się już komisyja budżetowa delegacji austriackiej na posiedzenie, na którym hr. Kalnoky poda *exposé* o sytuacji zagranicznej.

Deklaracja serbskiego stronnictwa postępowego, zamieszczona w ostatnim numerze dziennika *Videlo* jednocześnie z zawiadomieniem, że ostatni przestaje wychodzić, brzmi, podług wersji telegrafowanej do *Corresp. de l'Est*, jak następuje: „Stronnictwo postępowe zawsze czynności swe polityczne na czas trwania obecnych stosunków w Serbii. Nie weźmiemy udziału ani w wyborach do skupczyzny, ani też w wyborach komunalnych. Nie preztaniemy jednak istnieć i przez czas abstencji naszej wzmacniać się będziemy do skutecznego wystąpienia w dogodniejszej porze.“

W rozmowie zaś z korespondentem *Standarda* miał się Garaszian odczytać mniej więcej w te słowa desperackie:

„Gdyby to było podobne, najmilejby mi było wstrzymać się od wszelkiej polityki. Ale nadzieja ta słabnie z dniem każdym. Mamy przystawie, że nagi skoczyć może najdalej, i być może, że się na próbę takiego skoku zdecydujemy. Nie byłoby to po raz pierwszy, że my Serbowie coś podobnego uczynimy. Nie mamy prawie nic do zyskania i nie do stracenia. Nawet w razie aneksji jakiejś nie byłoby nam gorzej, bo niezależność nasza jest tylko złudzeniem. Nie mamy ani politycznej, ani finansowej niezależności. Jesteśmy, jakoby monetą zdawkową, którą państwa europejskie w obrachunkach swych wzajemnych wypłaty swe uskuteczniają. W takim położeniu rzeczy nie można rzadzić się skłonnościami swymi, tylko iść za mocniejszą, bo jeśli rząd tego nie uczyni, to uczyni to lud. Mylnie więc twierdzą o mnie, że się wyłączenie skłaniam ku Austrii. Tu każdy iść musi za prawem, jaki go porywa. Pójdziemy za tym, który jasno i kategorycznie zapewni nam więcej korzyści. Ładnymi słowami nie zwabi nas dziś nikt do siebie. Nie możemy wprawdzie przynieść żadnemu mocarstwu wielkich korzyści, ale może-

my mu w danym razie mocno zaszkodzić, bo jesteśmy śmiali i zuchwali, jak tego całe dzieje dowodzą. Dotąd nie mamy prawdziwych przyjaciół. Drugi traktat San Stefano byłby tak samo dla nas wyrokiem śmierci, jak drugi traktat berliński. Walczyliśmy ciężko, a zyskaliśmy mało. Dziś pażymy obojętnie na wszystko, a w danym razie stawimy wszystko na jedną kartę, bo przegrać możemy tylko mało, a wygrać dużo.“

W Berlinie oczekiwano z gorączkową ciekawością zjawienia się następcy tronu rosyjskiego. — *Nordd. Allg. Ztg* donosi półprzeczliwie, że przyjeździe, inne dzienniki wyrażały — jak już o tem donieśliśmy wczoraj — nadzieję, że przy tej sposobności umówionemu zostanie czas i miejsce zjazdu cara z cesarzem. Tymczasem przybył on wprawdzie do Berlina, ale tylko na dworzec kolejowy, zabawił tu godzinę, zjadł obiad i udał się w dalszą podróż do Stuttgartu. Wygląda to na jakąś nową formę kurtoazji dworskiej, charakteryzującą obecną chwilę.

Z dobrego źródła odbieramy następujący artykuł o mowie tronowej d. 23 b. m.:

Cechując położenie nazwał trzeba mowę tronową, wygłoszoną przez Najj. Pana przy przyjęciu obu delegacji. Cesarz wspomina o „nieustannie niepowiem położeniu europejskim“, „lubo spodziewa się, że blagostawieństwo pokoju i nader dać się jeszcze utrzymać (*wird erhalten werden können*). Słowo to ostatnie jest nader cechującym. Zwykle monarchowie zapewniają, że dać się utrzymać pokój, to słowo: zaś *können* stawia ocalenie pokoju jako rzecz tylko już „możliwą“. A że pokój obecny stoi tylko na ostrzu miecza, więc dodatek z ust Monarchy-żolnierza jest tak arcyciekawy, bo po raz pierwszy słyszymy z ust takich, iż ocalenie pokoju jest jeszcze „możliwym“, pomimo zewsząd prowadzonego potęgowania sił wojskowych. Dotąd uczono nas upatrywać rękę i mił pokój w nagromadzeniu zasobów wojskowych. Nagle sam Monarcha oświadcza całemu światu, że sam fakt niesłychanych uzbrajań może stać się szkodliwym utrzymaniu pokoju.

Ale ogólniki te, wskazujące tylko, że nawet już mowa tronowa nie może pominąć grozy położenia europejskiego, znikają z oczu, gdy monarcha jawnego między austriacką a rosyjską polityką wschodnią, antagonizm, na który mowa tronowa składał palce jakby na otwartą szającą się ranę. Czytając ustępy o Serbii i Bułgarii, można już niejako przewidzieć „oczyma duszy“, by użyć wyrażenia się Hamleta, treść przyszłych manifestów, gdyby kiedy wydane zostały. Rosya jest i musi być zadowolona z obecnego stanu rzeczy w Serbii. Natomiast mowa tronowa austriacko-węgierska bolewała nad nastąpieniem króla Milana, jako źródła epoki panslawistyczno-rosyjskiej w Belgradzie, przypomina obietnice Najj. Panu oświadczyć ze strony rejencji udzielone, których niedotrzymanie się wprawdzie nie wymienia, i kończy wyrażenia groźbą lub przestrożą przed „poważnymi niebezpieczeństwami“, na jakie rejencji mogą narazić Serbie. Słowa te pachną okupacją

ewentualną, a zatem uroczą negacyą zachcianek rosyjskich. Jako antyteza mowa tronowa przeciwstawia Serbii — Bułgarię! Wiadomo, że Rosya jest niezadowolona ze stanu rzeczy w Bułgarii, że stan ten uważa za rodzaj bezkarności, swych i anarchii.

Mowa tronowa przeciwnie oddaje Bułgarii największą pochwałę, kładzie nacisk na panujący tam porządek i spokój i poczytuje za rzecz „radosną“ ciągle postępy, jakie robi ten kraj, pomimo trudnego położenia swego. Trudno o większy antagonizm między Austrią a Rosyą, jak w tej arenie stosunków serbskich i bułgarskich! Dość przypomnieć misję generała Kaulbarsa w Bułgarii i sztyderstwa z „małego księcia Koburskiego“, którego austriacko-węgierska mowa tronowa niejako pośrednio uznaje wobec całej Europy jako naczelnika, należycie i dobrze spełniającego swe powołanie. Oto jakby odpowiedź z tronu, otoczono go reprezentantami całej monarchii, na ów zagadkowy toast Cara na księcia Czarnogórskiego, „jedynego sprzymierzeńca prawdziwego“ Rosyi. Takiego małego sprzymierzeńca może i Austria w danym razie mieć w Bułgarii, co najmniej równie silnego, jak Czarnogóra, z tą wielką różnicą, że Austria z dumą może wskazać na innych także sprzymierzeńców, na Niemcy i Włochy, z którymi Austria znajduje się w „pełnej jedności“. Wnet usłyszymy odgłos mowy tronowej w Rosyi i w świecie panslawistycznym. Ustęp o Serbii, zwłaszcza o Bułgarii musi wywołać w Rosyi największą niechęć i opozycję. Nie wątpimy, że prasa rosyjska poczyta mowę tronową za „prowokacyę“, za wyzwanie, lubo ona nie jest niczem innym, jak odpowiedzią na toast Cara. Chwała Bogu, że Austria po raz pierwszy znalazła odwagę, jasno wypowiedzieć swój program, nazwał rzecz po swym imieniu, *appeler un chat un chat et...* A że Austria, która nie szuka zaczepki, ale broni się przeciw zaczepce, zdobyła się na taką śmiałość, to dowód najlepszy, że jest pewną siebie.

Zbyteczna zapewnić, że mowa tronowa na wszystkich członków delegacji sprawiła potężne wrażenie. Zławsza ustęp o Bułgarii był prawdziwą niespodzianką i poniekąd wywołał osłupienie. Choćby półprzeczliwie usiłowało osłabić później mowę tronową, pierwsze świeże wrażenie pozostało trwałe, jako najlepsza ocena słów cesarskich. Przebiegał tu i owdzie o gotującej się opozycji delegacji węgierskiej przeciw polityce hr. Kalnoky'ego; zapewnił, że hr. Andrassy nieobecnością swą pragnie cichy założyć protest przeciw ministrowi spraw zagranicznych. Zdaje nam się, że hr. Kalnoky bardzo rzęcznie *hat das Praevenire gespielt*, że mowa tronowa wytrafił opozycji broń z ręki, bo umiał trafić w sam rdzeń rzeczy, bo dalsza krytyka całej polityki europejskiej może być tylko mniej lub więcej śmiałą parafrazą myśli cesarskiej. Ma mowa tronowa te także ważne strony, że po raz pierwszy słyszymy z ust cesarskich, na czem polega różnica polityki austriackiej i rosyjskiej. Dotąd nawet nader poważni ludzie zwykli się byli pytać, o co właściwie kiedyś toczy się ma rozprawa zbrojna między obu państwami. Na to pytanie niedowarzone mowa tronowa zawiera dokładną odpowiedź. Chodzi o to, czy na Wschodzie mają istnieć satrapie rosyjskie,

ścięśniające Austrii gardło i oddech, czy też niezawisłe małe państwa, zmuszone liczyć się tak do brzo z potęgą Austrii, jak i Rosyi.

U W A G I

o niektórych kwestiach spornych, tyjących się zastosowania nowej ustawy propinacyjnej.

skroślił

Dr Leon hr. Piniński.

(Ciąg dalszy).

Czy wierzyciele hipoteczni mogą być zmuszeni do przyjęcia obligacji propinacyjnych „al pari“ w miejsce zapłaty gotówką?

Do omówienia bliższego powyższej kwestyi skłania mnie okoliczność, iż przez niektórych prawników naszych postawionem zostało zdanie, że wierzyciele hipoteczni, których wierzytelności cięża nie tylko na majątku, lecz i na prawie propinacyi, mogą być prawnie obowiązani na podstawie narych ustaw propinacyjnych oraz przepisów prawnych zawartych w cesarskich patentach w związku z temi ustawami pozostających, zadowolnić się przekazaniem obligacji propinacyjnych podług nominalnej wartości tychże. Do opinii tej przyczynia się Dr Małachowski w cytowanej już rozprawie „O ingerencji sądów przy zniesieniu prawa propinacyi“, gdzie po raz pierwszy sprawa ta została poruszona. Za zdaniem tem oświadczył się także później autor artykułów o prawie propinacyi, które parę miesięcy temu pojawiły się w *Czasie*, podczas gdy Towarzystwo prawnicze krakowskie kwestyę za bardzo wątpliwą ze stanowiska prawnego uważa, a Dr Skalkowski (w cytowanej) rozprawie str. 29 i nast.) stanowczo przeciwko podanemu powyżej zapatrywaniu się oświadcza. Podstawa prawna, którą motywować można ów rekomy obowiązek wierzycieli przyjęcia *al pari* 4%, obligów propinacyjnych w miejsce zapłaty, jest następująca:

Ustawa propinacyjna z dnia 22 kwietnia 1889 roku jest tylko nowela do ustawy z 30 grudnia 1875 r., zmieniająca jedynie tylko niektóre postanowienia tej ostatniej ustawy (zob. art. I noweli), a zostawiając resztę przepisów w mocy. Według § 29 ustawy z 30 grudnia 1875, który to § nie został zniesiony postanowieniami noweli propinacyjnej, mają być przy przekazywaniu, wypłacaniu i odpisywaniu kapitału wynagrodzenia zastosowane analogicznie traktujące o indemnizacji przepisy patentu cesarskiego z dnia 8 listopada 1853 r. l. 237 Dz. u. p. (z wyjątkiem § 64 tego patentu), tudzież rozpoznawania ministerjalnego z dnia 28 lipca 1859 l. 142 Dz. u. p. Patent z dnia 8 listopada 1853 zawiera głównie (zob. wstęp) przepisy wykonawcze odnoszące się do postanowień cesarskiego patentu indemnizacyjnego z dnia 25 września 1850 r. l. 374 Dz. u. p., ten ostatni więc patent także przy owem „analogicznem zastosowaniu“ uwzględnionym być musi. O obowiązku wierzycieli hipotecznych przyjęcia w miejsce zapłaty go-

strój wielkiego okrętu. Dziwi się, że się nie słyszy pluskania fali morskiej. Gdy się po ciasnycch wschodach schodzi na spód okrętu, pokazuje się tam w szeregu doskonale urządzonych dioramiznych obrazów urządzenie wewnętrzne, salony, sypialnie statków, przeciska się do sali machin, do wnętrza zjeżdżającego ogniem; a następnie inne obrazy pokazują nam warsztaty, gdzie się te statki budują, oraz rozmaite miasta portowe, do których zawijają. Gdy się panoramę tę, zbudowaną przez znakomitych inżynierów, mechaników i artystów porówna z temi najwspanialszymi panoramami, które rozpowszechnione były jeszcze przed kilkunastu laty, trzeba przyznać, że dzieło jest cała przełamać.

Jest ich kilka innych na wystawie. Wymienię panoramę przystani i miasta Rio de Janeiro. — Pp. Meizelles i Langerock oddali na tem wielkim płótnie, 115 metrów liczącem, widok najpiękniejszej miejscowości pod słońcem. Na pierwszym planie wśród lasu prawdziwej zwrotnikowej roślinności przebiega morze usiane statkami i uwieńczone amfiteatrem wspaniałego grodu.

Nie można oddać tych samych pochwał innej panoramie, a mianowicie tej, którą wznosił P. Castellani na placu Inwalidów, a która się nazywa *Tout-Paris*. Na placu Opery wielkiej w Paryżu artysta przedsięwziął umieścić przedstawicieli najwybitniejszych dzisiejszej Francji. Ale artysta ten, nie będąc znakomitym malarzem, zrobił obraz spolski, rzemieślniczy, a jako portrecista posługiwał się fantazyją raczej, aniżeli skrupulatnem podobieństwem modeli. Kto nie zna osobieści albo z widzenia przynajmniej wybitnych osobistości politycznych, literackich, artystycznych i prostru towarzyskich Paryża, nabędzie z tego płótna całkiem fałszywego o nich wyobrażenia. Trzeba jeszcze dodać, że artysta ma nieszczerście być banalizystą i że, chcąc służyć swemu prorokowi, pomógł się na jego przeciwnikach.

Do tej samej kategorii panoramicznej zaliczyć można Pawilon Suez, gdzie się mieści olbrzymi plan kanału en relief, a oprócz tego w drugiej ciemnej sali plan tegoż kanału w nocy z systemem różnokolorowych latarni i sygnałów elektrycznych. To wspaniałe dzieło naturalnie nasuwa na myśl drugie, walczące chwilowo z finansowemi trudnościami — Panamę. Niechy nie mogło lepiej ożywić propagandy w tym przedmiocie, jak taki sam plan w wyukłorzeźbie, pokazujący, co jest już dokonane, a co do zrobienia zostaje. Naprawdę jednak szukamy go na Wystawie.

NEKANDA TREPKA.

nie były zaimprovizowane przez Helladę, ale były logicznym wynikiem cywilizacji dawniejszych, jednak mało jest stwierdzić ten pewnik naukowy, wędrując po Wschodzie i przypatrując się domom asyryjskim, chaldejskim, egipskim, perskim i hebrajskim. Dom egipski ma silne kamienne podstawy i drzwi małe i wąskie: widoczne jest to miejsce przytulku w czasie wylewów Świętej rzeki. Terasa, co dom ten wieńczy, pokryta płaskim dachem na artystycznej balustradzie, pozwala zrozumieć życie na Wschodzie, nieruchome wobec wspaniałości przyrody. Dom asyryjski nie jest postępnym jak piękny. Grube mury lepiące są z gliny, bo kamienia nie było nad brzegami Tygru i pokryte są palonemi cegłami o majolikowych emalach. Niema prawie okien, przez które przenikałoby słońce skwarne. Wykwintniejszy daleko jest dom fenicki, wysmukły, o terasach, loggiach, o ściekach dla wody do cystern wewnętrznych; za to dom hebrajski ciężki, kwadratowy, niż widoczne podobieństwo do egipskiego w swej budowie, ale nie posiada jego artystycznych upiększeń. Dom Persów posiada pierwszą kopułę i z tego względu otwiera nowy okres dla budownictwa, chociaż nie ulega wątpliwości, że i Egipcyanie już wprowadzili ją do swojego.

Nie widzimy potrzeby rozszerzać się nad domy Greków i Rzymian, jako dostatecznie znane. Dla pierwszego obraz p. Garnier ty czworoboku o kamiennych fundamentach, o kwadratowym przedsiönku i środkowym dziedzińcu, na który wyglądają pokoje. Tylko ci, co nie wiedzą, że życie publiczne głuzyto i zabijało rodzinne w starej Grecyi, zdziwić się będą prostocie i brakowi wykwintu tej budowy. Ozdobniejszy jest dom rzymski, datujący z czasów Augusta, a jego atrium tak samo jak wiele architektonicznych szczegółów pokazuje, że p. Garnier ściśle trzymał się wzorów dobrze znanych każdemu podróżnikowi i każdemu artyście. Dom Etrusków jest wielce oryginalny przez swą dolną część silną, kamienną i dach drewniany, spadziasty, wsparty na pochylonych słupach wychodzących z balkonu.

Okrągła lepianka pierwotnych Gallów, wóz Hunów, budka drewniana na palach Germanów: oto nie świętyni, nie artystyczny świt nowego naszego świata.

Żalować przychodzi, że p. Garnier nie przedstawił nam żadnego typu domów w epoce, co się ciągnęło od trzeciego i czwartego wieku ery chrześcijańskiej aż do wieku XI, gdzie się pokazały pierwsze symptomy odrudzenia i gdy się znajdujemy wobec stylu romańskiego. Wprawdzie ani bazylik, ani tamów gotyckich nie mieliśmy się prawa odeń spodziewać i nie zapominamy, że szło

mu nie o gmachy publiczne, lecz o prywatne domostwa — mimo tego jest szczerba pożałowania godna.

Mniejszy interes budzi w nas architektura należąca do cywilizacji pozostałych bez wpływu na naszą, a mianowicie dwa domy meksykańskie, jeden Inkasów, drugi Azteków, potem wschód azjatycki z domami chińsko-japońskimi, a następnie wschód mahometński z domem arabskim i drugim, który niewłaściwie nazwano sudańskim. Interes ten jest mniejszy dlatego tylko, że każdy wykształcony zna nie tylko wystawione tutaj domostwa, ale o opisów i podróży wiele innych, daleko oryginalniejszych, daleko ciekawszych mieszkań tych narodów.

Drewniane domy skandynawskie, izba rosyjska z XVII stulecia i piękny, kunsztownie wykonany dom z epoki Renesansu, kończą tę wycieczkę w przeszłość, przedstawiającą, jak powiedzieliśmy, szczyt, urwaną przedwcześnie, ale koniec końców istotnie ciekawą. Jestto daleko więcej, niż etnograficzno-historycznych zdobyczy wiedzy. Bez wątpienia specjaliści i uczeni wytnąć potrafią usterki i improvizacye tam, gdzie dokumentów brakło. Ale nie należy zapomnieć, że przedsięwzięcie to nie zostało podjęte dla członków Akademii, ale dla mas wielomilionowej, dla tego demusu, co jest obecnie jednoznaczny ze społeczeństwem, z powszechnością świata. Każdy atom wiedzy, dorzucony do małego zasobu dotąd przezeń posiadanego, jest dobrodziejstwem.

Ten rzut oka w przeszłość jest rodzajem wytchnienia wśród gorączkowego życia współczesnego, co na każdym kroku i w sposób najbardziej niespodziewany ogarnia i pochłania zwiedzającego. Można się na ten brak systematu uskarżać, gdy się wśród parku parku Marsowego natrafia na żywioły różnokształtne; koniec końców, wrażenie ogólne jest w rodzaju wschodniego kobiera, co z jaskrawych barw do harmonijnej układa się całości.

W sąsiedztwie historii mieszkań znajdujemy zaraz panoramę, urządzoną przez Towarzystwo Żeglugi Transatlantycznej. Potężne to przedsięwzięcie, będące pod dyktando p. Pereire, nie mogło lepiej pokazać swego organizmu i swoich rezultatów, jak w tej panoramie. Pod względem budowy jest ona istotną ciekawością. Widz znajduje się na pokładzie wielkiego okrętu, opuszczającego miasta, tysiące statków i okrętów, daleka perspektywa sinitającego oceanu robi wrażenie rzeczywistości tem większe, że się jest otoczonym majątkami, że się ma naokoło sygnały, liny i cały istotny

tówką listów indemnizacyjnych *al pari* nie mówi wprawdzie wyraźnie ani patent z d. 25 września 1850 r., ani też patent z 8 listopada 1853 roku; w § 13 pierwszego z wymienionych patentów oraz w §§ 45 i 46 drugiego patentu, które zostają w ścisłym związku z cytowanym § 13, jest tylko mowa o przekazaniu wierzytelności hipotecznych celem zaspokojenia ich na kapitał indemnizacyjny. Natomiast jest w innym przepisie prawnym, odnoszącym się także do sprawy indemnizacji, w patencie cesarskim z d. 29 października 1. 236 Dz. u. p. mianowicie w §§ 16 i 17 tegoż patentu wzmianka o obowiązku wierzytelności przyjęcia obligacji indemnizacyjnych 5% *al pari*. Ponieważ w wyżej cytowanych przepisach patentów z 25 września 1850 i 8 listopada 1853 r. niema bliżej określonych warunków, pod jakimi następuje zaspokojenie wierzytelności przez przekazanie kapitału indemnizacyjnego, więc należy przyjąć, że o tych warunkach rozstrzyga przepisy §§ 16 i 17 patentu z d. 29 października 1853 r. i że wyrażona w nich zasada przyjęcia obligacji indemnizacyjnych *al pari* powinna być także analogicznie zastosowana do 4% obligacji propinacyjnych, które wprowadza nasza nowela z 22 kwietnia 1889 r.

Oto jest skomplikowana dedukcja prawna, którą można motywować ów dla wierzytelności hipotecznych fatalnie niekorzystny obowiązek przyjęcia zamiast pełnej spłaty w gotówce obligacji propinacyjnych w wartości nominalnej. Według mego silnego przekonania, cała ta dedukcja jest z gruntu fałszywa. Jeżeliby w samej noweli propinacyjnej z 22 kwietnia 1889 r. zawarte było postanowienie nakazujące przy przekazywaniu i wypłacaniu wynagrodzenia, analogiczne zastosowanie patentu z 8 listopada 1853 r., to w takim razie można by przyjąć, że i wyrażony w § 16 i 17 patentu z 29 października 1853 r. obowiązek przyjęcia obligacji indemnizacyjnych *al pari*, powinien być zastosowany analogicznie do obligacji propinacyjnych, chociaż zawsze można mieć wątpliwość, czy owe „analogiczne zastosowanie” nie należałoby ograniczyć ściśle li tylko do postanowień wyraźnie zacytowanych, a zatem do przepisów w samych patentach z 8 listopada 1853 r. (oraz nie obchodzącym nas bliżej rozporządzeniu ministeryalnem z dnia 25 lipca 1859 r.) zawartych. Tymczasem nowela propinacyjna wcale nie powołuje się na przepisy patentów indemnizacyjnych. Źródłem mocy obowiązującej tych przepisów indemnizacyjnych w odniesieniu do odszkodowania propinacyjnego jest zatem jedynie to, że § 29 ustawy z 30 grudnia 1875 r. nie został zmieniony przez artykuł I noweli propinacyjnej. Analogicznie więc zastosowanie przepisów patentu z 8 listopada 1853 r. jest w mocy, lecz jest obowiązującym tylko o tyle i tylko w takiej rozciągłości, o ile mogło być obowiązującym na podstawie postanowień ustawy z d. 30 grudnia 1875 r. Tylko o tyle, o ile mogły mieć owe przepisy indemnizacyjne zastosowanie analogiczne na zasadzie ustawy z 1875 r., należy je uważać niejako za część składową tejże ustawy, tylko w tej rozciągłości zatem można je uznać jako dziś jeszcze obowiązujące.

Wiadomo, że ustawa z roku 1875 nie zna zupełnie obligacji propinacyjnych i uznaje tylko wynagrodzenie za zniesienie prawa propinacji wypłacane w gotówce. Postanowienia więc patentu indemnizacyjnego z 8 listopada 1853 r. oraz innych prawnych przepisów o tej materii, odnoszące się do obligacji indemnizacyjnych i spłaty długu temi obligacjami, nie mogły mieć analogicznego zastosowania dla wynagrodzenia propinacyjnego opartego na ustawie z roku 1875, nie stały się zatem przepisami obowiązującymi przez postanowienie § 29 tej ustawy. W szczególności mogły przepisy §§ 45 i 46 patentu z 8 listopada 1853 r., mówiące o przekazaniu wierzytelności na kapitał wynagrodzenia, być tylko zastosowane do wynagrodzenia gotówką, oczywiście zaś jest rzecz, że o zastosowaniu odnoszących się do przyjęcia obligacji *al pari* postanowień zawartych w §§ 16 i 17 patentu z 29 października całkiem mowy być nie mogło.

Wykraczałoby to przeciw zasadom logicznej interpretacji prawniczej, gdybyśmy przyjęli, że li tylko przez to, iż § 29 ustawy z dnia 30 grudnia 1875 r. nie został przez nowelę propinacyjną uchylony, zostało znaczenie tego postanowienia zupełnie zmienione i rozszerzone do stosunków ustawy z roku 1875 zupełnie nieznanych tak, iż przekazanie wierzytelności na kapitał wynagrodzenia, wzmiankowane w §§ 45 i 46 cesarskiego patentu z d. 8 listopada 1853 r., nie ma być obecnie odniesione do spłaty gotówką, która przecież i teraz jest możliwa, lecz do spłaty obligacjami, całkiem nieznanym ustawie z r. 1875. Wobec po wyższego wywodu przypuszczenie, że wskutek nieuchylecia cytowanego § 29 ustawy z 1875 r. przepisy §§ 16 i 17 patentu z dnia 29 października 1853 r., niepowołanego wcale w § 29, przepisy, które na podstawie ustawy z r. 1875 nigdy nie mogły być zastosowane, nagle jak *Deus ex machina* mają powstać z grobu i uzyskać moc obowiązującą, wydaje mi się być rzeczą całkiem niedopuszczalną, prawie fantazyjną.

Powysze uwagi same przez się są już wystarczające do udowodnienia zasady, iż wierzytelności hipotecznym spłata obligacjami propinacyjnymi w wartości nominalnej narzuconą być nie może. Dla jeszcze silniejszego stwierdzenia tego zdania powołać się mogę na drugi także rozstrzygający argument prawny. Jak wiadomo, nastąpi wypłata wynagrodzenia propinacyjnego na podstawie § 20 ustawy z dnia 22 kwietnia 1889 r. albo w gotówce stosownie do warunków spieniężenia, dokonane przez c. k. Dyrekcję funduszu propinacyjnego, albo też w obligacjach winkulowanych do końca 1894 r. Winkulowane obligacje określa ustawa w czwartym ustępie § 20 jako „niesprzedajne”, co ma niezawodnie to znaczenie, iż umowy odpłatne, mające na celu pozbycie obligacji, należy uważać jako nieważne. Już wobec tego, że obligi indemnizacyjne, o których jest mowa w cytowanych patentach cesarskich nie były winkulowane, należy oświadczyć stanowczo, iż niema analogii między spłatą długu papierami indemnizacyjnymi a winkulowanymi obligacjami propinacyjnymi. Nadto należy uwzględnić i to, że danie jednej rzeczy zamiast drugiej w miejsce zapłaty (*datio in solutum*) jest pewnym rodzajem umowy odpłatnej, co ustawa cywilna w § 1414 wyraźnie uznaje. Przeniesienie więc na wierzytelność w miejsce zapłaty za obopólną zgodą winkulowanych obligacji propinacyjnych należałoby uważać, jako czynność prawną nieważną. Jakże tedy da się przypuścić, że ustawa zmusza wierzytelności do czyn-

ności prawnej, którą sama, gdyby ta czynność dobrowolnie zawarta została, uznaje za nieważną? Że obowiązek przyjęcia w miejsce zapłaty obligacji propinacyjnych *al pari* byłby rażącym skrzywdzeniem wierzytelności hipotecznych, których wierzytelności ciężały nie tylko na majątku samym, lecz i na prawie propinacji, tego dowodzić nie potrzeba. Oczywiście jednak, że gdyby obowiązek ten wynikał z treści ustawy, to musielibyśmy istnienie jego uznać pomimo przemawiających przeciw temu względów słuszności. Skoro opinia, przeciwko której tu występuję, publicznie i to parokrotnie objawiona została, poruszyło kilku posłów na Sejm krajowy galicyjski myśl, iż należałoby w celu usunięcia rażącej i w sprzeczności z nabytymi drogą umów prywatnych prawami zostającą krzywdę wierzytelności hipotecznych uchwalić na najbliższej kadencji Sejmu ustawę dodatkową, niejako autentyczną interpretację noweli propinacyjnej co do tego jednego punktu, któraby usunęła stanowczo ów rzekomy obowiązek wierzytelności hipotecznych. Nie wątpię, że ustawa taka uzyskałaby większość w Sejmie, ponieważ sądzę, że prawdopodobnie ani jednemu z posłów głoszących za nowelą propinacyjną nie śniło się nawet o owej fatalnej konsekwencji dla praw wierzytelności hipotecznych, którą niektórzy prawnicy z ustawy wysnuli. Mniemam jednak, że taka ustawa dodatkowa będzie zbyteczna, gdyż spodziewam się, że sądy nasze będą musiały uznać myślnie dedukcji prawnych, motywującej założenie owego niesprawiedliwego i nieuzasadnionego obowiązku na wierzytelności hipotecznych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU.”

Rzym 16 czerwca.

Organizatorowie manifestacji na cześć Giordana Bruno, zakończyli tę uroczystość wolnej myśli bankietem. Między wzniesionymi toastami wspomnę tylko o kilku. Notaryusz p. Delfini zabrał głos pierwszy i rzekł: „Dumny jestem, że urządziłem w d. 9 czerwca akt, który przypieczętował na zawsze grób władzy świeckiej. Senator Moleschott niezadowolony tem oświadczeniem wznosił toast na bliski koniec władzy świeckiej. Dr Ledeschi upraszał z kolei, aby się komitety nie rozwiły, w celu prowadzenia dalej z równym pośpiechem świętego dzieła walki przeciw klerykalizmowi. P. Bovio słynny mówca inauguracyjny na „Campo dei fiori” powtórzył, że 9 czerwca jest bardziej znaczącym, niż 20 września. „Byliśmy, rzekł on, uniarkowanymi, gdyż stoimy wobec papieża, który jest już trupem.”

Zwróciwszy uwagę na stronę moralną spełnionego faktu w d. 9 czerwca, data ta jest bez wątpienia ważniejszą od daty 20 września. Tamta była zamachem na władzę świecką. Papieżów, ta zaś firmowała wojnę sekularną przeciw władzy duchownej Głowy Kościoła katolickiego. Przewidywania Papieża protestującego przeciw istnieniu charakterowi okupacji Rzymu, nie zostały zawiązane. Dzień 9 czerwca jest tego najjaśniejszym dowodem. Teutskie dzienniki urzędowe nie powiodą już, nie popadając w śmieszność, że Papież używa jeszcze całej i pełnej niepodległości. Pozostanie zawsze zarzut dla urzędowych Włoch, że przez obecność swą na „Campo dei fiori” dokonały najbardziej gorszego czynu, jaki można było dokonać, aby znieważać papieża i wiarę katolicką. Czyż nie z Rzymu stolicę religii, nie wzmówi się w świat katolicki, że Papież używa zawsze bezpieczeństwa, wolności i że godność jego jest nienaruszoną. Doremnie powoływać się będą na gwarancje, byłoby to hipokryzją nie mogącą znaleźć wiary.

Dziennik liberalny medyolański *Perseveranza* wyraża się w ten sposób o manifestacji 9 czerwca: „Zapewne, porządek materialny nie został zamącony, lecz radykalny charakter uroczystości niemniej był jaskrawym. Monarchiści liczyliś byli na radykalność. Jest to właśnie dowodem charakteru całkiem radykalnego manifestacji, równie jak odwagi stronnictw krańcowych. Hymny i mowy były w dniu tym rewolucyjne, ani słowa nie po wiedziano na cześć naszych instytucji. Czyż mogli radykalni pragnąć czego lepszego nad to? Był to dzień ich zwycięstwa, to też uwa żali za dobre nie zaznaczać go gwałtami. Jeżeli p. Crispi chce być sprawiedliwym względem nich, powinien do nich odnieść powinowactwo, jakie mu składano, gdyż nie on w dniu tym utrzymał porządek.”

P. Beriglini wystosował w ostatnich dniach interpelację w parlamencie w przedmiocie swawoli teatrów, która przybrała gorsze rozmiary. — P. Crispi odpowiadał, że nowa ustawa publicznego bezpieczeństwa miała temu zaradzić. Dzienniki liberalne ganią więcej jeszcze niż katolickie odpowiedź ministra, posunęły się one aż do zaprzeczowania przeciw wspólnej kwestii. *Popolo Romano*, *Perseveranza* itd. są zdania, że zawsze istnieje ustawa, według której rząd ma prawo i obowiązek czuwać nad moralnością publiczną. Rząd — mówią one — jest przyczyną, żeśmy upadli niżej od jakiegobądź innego kraju. Wspomniawszy o swawoli, powiem o innej manifestacji, która się odbyła na „Campo dei fiori.” Banda dziewcząt udała się onegdaj do stóp statuy mnicha apostaty i wykonywała koło niego bezwstydną tańce. Pozy ich plastyczne, według słów dziennika liberalnego, były tak ekscentrycznymi, że gorszyły nawet straż bezpieczeństwa publicznego. Do czegoż doszedł biedny Rzym? — Z każdym dniem coraz trudniej go poznać pod wpływem nowych władców.

Rzymski komitet pokojowy zamianował reprezentantów swych na konferencję, która się wkrótce odbędzie w Paryżu. Są nimi: Pandolfi deputowany i Van Geetruye. Chcą tam zaproponować, aby Papież był arbitrem międzynarodowym. Według moich informacji, Ojciec św. nie byłby przeciwnym przyjęciu na siebie tego zadania.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 15 czerwca b. r. zezwolił posiadającemu tytuł i charakter radcy Namiestnictwa, Kazimierzowi hrabiemu Dunin-Borkowskiemu, wstąpić napowrót do czynnej służby państwowej i nadał mu równocześnie posadę sekretarza ministeryalnego w Prezydium Rady ministrów.

Delegacye.

Ustępy mowy tronowej, zaznaczające utrzymanie pokoju i stosunek do Serbii, przyjmowała delegacya oklaskami. Mowa — jak pisze *Fremdenblatt* — z powodu silnego a jednak pokojowego tonu, wywarła dobre wrażenie. Szczególnie w ustępie o Serbii dostrzeżono, iż obok wyrażenia życzliwości dla tego kraju zawiera ona także poważne ostrzeżenie dla decydujących tegoż kół, aby pielegnowały dalej dobre stosunki z Austro-Węgrami. Silne wrażenie wywarła osobna wzmianka o Bułgarii i wyrażona dla tego kraju pochwała. Zwróciło w końcu uwagę i to, iż Cesarz wspominał w mowie tronowej o śmierci Następcy tronu, chociaż w przemowie obu prezydentów nie było wzmianki o tym bolesnym wypadku.

Po mowie rozmawiał Cesarz niemal z każdym delegatem. Nowych członków delegacji przedstawiał Najj. Panu hr. Taaffe. Najj. Pan rozmawiał najpierw z prezydentem delegacji ks. Windischgracem, poczem zwrócił się do wiceprezydenta Chlumieckiego, który posiadając od lat 16 wielką wstęgę orderu Leopolda, otrzymał właśnie onegdaj stosownie do statutów orderowych tytuł barona. Monarcha rozmawiał z p. Chlumieckim o budżecie. Dłużej rozmawiał z del. Demelem, wypytując o stosunki szlacheckie. Demel odpowiedział: „Mamy dość dobre widoki zbiorów; gdyby tylko nie było zaniepokojenia z powodu wielkiej bliskości niepewnego sąsiedztwa.” Najj. Pan odrzekł: „W każdym razie słuszną jest rzeczą, iż stan jest niepewny, możnaby nawet powiedzieć, iż mniej pewny, niż był w niejednej chwili poprzedniej, ale już nieraz w takim wypadku następował zwrot ku lepszym. Również i tym razem można już zaznaczyć pewne uspokojenie; zewnętrzne położenie polityczne w publicznej dyskusji bywa omawianem bardziej niepokojąco, aniżeli to stosunkom odpowiada. I tak położenie w Rumunii nie jest żadną miarą tak niepomyślne, jak to przedstawia publicystyka, a to samo można powiedzieć i o Serbii. Istnieją tedy uzasadnione pokojowe widoki na najbliższą przyszłość.”

Z posłami czeskiemi rozmawiał Cesarz głównie o wyborach sejmowych. Na wzmiankę del. Adamka, iż istnieje powód do walk wyborczych między obu stronnictwami czeskiemi, rzekł Cesarz: „Oby Bóg dał, iżby się dobrze skończyły.” Z del. Riegerem rozmawiał Cesarz o radykalnej agitacji w Czechach. Cesarz wyraził przy tej sposobności nadzieję, iż pojednanie obu narodowości będzie urzeczywistnionem. Z delegatem i prezesem Koła Jaworskim rozmawiał Cesarz o ruchu wyborczym w Galicji i o agitacji, jaką prowadzi w kraju przeciw Kołu polskiemu i szlachcie. O czynnościach delegacji rozmawiał Cesarz z Bilińskim i Sawczyńskim.

Z rozmów Najj. Pana z delegatami węgierskimi podnieść należy to, co Cesarz powiedział do del. Abranyiego, a mianowicie, iż spodziewa się, że polityczna sytuacja ukształtuje się rychło pomyślnie.

Mowę tronową omawiają w artykułach wstępnych dzienniki wiedeńskie. I tak:

Presse powiada: Przemowa, którą Najj. Pan wczoraj wygłosił do obu delegacji, odpowiada zupełnie ze względu na ton i treść panującej politycznej sytuacji w Europie. Powaga, stanowczość i ufnosć widoczne są w słowach cesarskich, których doniosłość zapewne we wszystkich sferach politycznych zostanie należycie zrozumiana i oceniona.

Fremdenblatt wyraża się w następujący sposób: Przemówienie cesarskie do obu delegacji jest zarówno pełnym wyrazu, jak i wiernym obrazem ogólnej sytuacji, w której wszystkie znamiona charakterystyczne w równej mierze się uwidaczniają. Przemówienie wywarło potężne wrażenie na członkach delegacji. Narody monarchii, zarówno jak i narody Europy, przekonują się, iż w Austro-Węgrzech nikt nie zapoznaje charakteru ogólnej sytuacji, ale zarazem, że Austro-Węgry zdecydowane są w związku z potężnymi sprzymierzonymi stawiać w obronie utrzymania pokoju.

N. fr. *Presse* podnosi stanowczy ton i potężne wrażenie mowy tronowej.

Montagsrevue nazywa przemówienie Cesarza „wybitną manifestacją pokojową.”

Vaterland zaznacza, iż mowa cesarska jest stanowczą manifestacją pokojową, jakie w ostatnich czasach nigdy tak wyraźnie nie wypowiedziano. Cała prasa pestrzeńska znajduje się pod wrażeniem onegdajszej mowy tronowej. Dzienniki podnoszą jej charakter pokojowy, lecz szczególnie kładą nacisk na wysoką doniosłość ustępów mowy, odnoszących się do Serbii i Bułgarii.

Nemzet powiada: W mowie tronowej manifestuje się stanowczo, pewna siebie polityka i świadomość, iż tylko z czunością, energią i pewną siebie stanowczością należy wystąpić przeciw wzmaganii się tych czynników, dla których każdy rozwoj pokojowy na Wschodzie jest cierniem w oku. Świadczy o tem zarówno zawikłanie serbskich stosunków, jak i położenie w Bułgarii. Poważne słowa J. C. Mości są nowym dowodem na to, iż zewnętrzna polityka monarchii także wysnuwa z tego konsekwencje.

Pester Lloyd pisze: Najtrwalsze wrażenie prawdopodobnie wywrze ustęp dotyczący Serbii. Brzmi on dzwierżenie i ostro; nie zawiera o groźby, lecz bardzo serwo wypowiedziane ostrzeżenie, wyróżniające się jeszcze tem silniej, ile że bezpośrednio po nim następuje żywe uznanie dla Bułgarii. W wysokim stopniu godne jest to uwagi, iż o księstwie tem, nad którym dyplomacya dla pewnych względów milczała i z widoczną tendencją przechodzi do porządku dziennego, monarcha w swej mowie wspominał w tak żywczyli sposób. My zaś z zadowoleniem witamy to otwarte i szczere zdanie o obu tych państwach bałkańskich. Co się tyczy Serbii, to monarchia austro-węgierska nie zadowolni się dwulicową grą. Żąda ona jasnej, nie dwuznacznej sytuacji, tak jasnej i nie dwuznacznej, jakim jest nasze zachowanie się względem tego państwa ościennego. W każdym razie nie wolno nam tolerować, aby na granicach naszych tworzyło się ognisko dla panoszących konspiracyj, wielko-serbskich agitacji, jednym słowem dla wszelkiego rodzaju rozpaczyliwych rewolucyjnych ruchów. Dziś klądziemy na to nacisk, gdyż dzisiaj jeszcze jest czas do odwrótu.

Pesti Naplo wyraża swe uznanie dla wyrazów mowy tronowej, stosujących się do Serbii, oraz nadzieję, iż w sposób najenergiczniejszy wystąpi się przeciw rejentom w razie, gdyby ci nie dotrzymali danego słowa. Władca Austro-Węgier

jest pierwszym, który narodowi bułgarskiemu podaje swą rękę.

Eggetertes podnosi, iż sympatyczne odezwanie się o Bułgarię oznacza kierunek, jaki monarchia zajmie wobec tej bieżącej kwestyi.

Sprawy krajowe.

Uchwalony na ubiegłej sesji sejmowej dnia 21 stycznia projekt ustawy o uzupełnieniu obywatelstwa Włsy i Sann, uzyskał Najwyższą Sankeję.

JE. p. Namiestnik powołał na dzień 15go lipca b. r. ankietę w sprawie wydania przepisów wykonawczych do nowej ustawy rybackiej, którą Sejm krajowy dnia 24go stycznia 1887 roku uchwalił, a Cesarz Najwyższem postanowieniem z dnia 31go października 1887 roku sankcyonował. Na tem posiedzeniu będzie rozbieżna także kwestya podziału wód krajowych na rewiiry rybackie, które Namiestnictwo w myśl § 9 ustawy ma ustanowić. Z ogłoszeniem tej ustawy krajowej wejdzie w życie także ustawa rybacka państwowa z d. 25 kwietnia 1885 r.

Lwów 24 czerwca.

(Z posiedzeń komisji krajowej dla spraw przemysłowych.)

□ Dnia 19 i 20 b. m. odbywały się w gmachu sejmowym posiedzenia komisji krajowej dla spraw przemysłowych — a to po części pod przewodnictwem marszałka krajowego hr. Tarnowskiego, po części ks. Jerzego Czartoryskiego. Obecni byli następujący członkowie komisji pp.: Chrzanowski Leon, prof. Franke, Dr Jakubowski Fausty, Laskowski Kazimierz, Nawratil Arnulf, Schellenberg August, Dr Wereszczyński Józef, Wierzbicki Ludwik, prof. Zacharjiewicz Julian, Dr Zgórski Alfred i Zima Franciszek.

I. Prof. Franke przedstawia w imieniu sekcji administracyjnej wnioski co do wprowadzenia w życie nowych szkół przemysłowych uzupełniających. Zgodnie z temi wnioskami zapadły uchwały następujące:

a) Zatwierdzone przepisy organizacyjne i uchwalono przedłożyć ministerstwu oświaty do wiadomości, z wnioskiem o wyznaczenie subwencji z funduszy państwowych dla szkół przemysłowych uzupełniających w Żółkwi i w Jasle;

b) przygotowane przez miejscowy zarząd przepisy organizacyjne dla szkoły przemysłowej uzupełniającej w Starym Sączu, uchwalono przedłożyć do przedsięwzięcia w nich zmian wskazanych, a zarazem upoważniono sekcję administracyjną do zatwierdzenia tych przepisów imieniem komisji po uskutecznieniu poprawek i do wyjednania dla tej szkoły subwencji rządowej;

c) również upoważniono sekcję administracyjną do wprowadzenia w życie szkoły przemysłowej uzupełniającej w Bochni, skoro Rada gminy przedłoży statut i plan nauki zgodnie z zasadami przepisanimi przez ministerstwo. Szkoła ta może być otworzoną w r. 1890.

II. P. Nawratil przedstawił imieniem subkomisy dla spraw przemysłu rękodzielniczego wnioski ze względu na to, że w Lwowie wzorowego warsztatu szewskiego, dla objaśnienia tutejszych szewców z użyciem najnowszych maszyn i narzędzi dotąd im całkiem nieznanych, albo bardzo mało znanych. Komisya przekazała ten wniosek sekcji administracyjnej, aby wraz z wnioskodawcą rozstrząsała finansową stronę tej sprawy i przedłożyła dokładny projekt organizacji, tudzież koszty takiego zakładu. Wspomniany także, iż miasto Lwów powinno zapewnić dla tej szkoły odpowiednią subwencję.

III. P. Wierzbicki przedstawił wnioski sekcji administracyjnej co do wprowadzenia w życie z początkiem lub w ciągu r. 1890 nowych szkół przemysłowych lub warsztatów wzorowych, jeżeli wdrożone rokowania co do zapewnienia lokalu, opalu, światła i usługi, tudzież pewnych zasilków w gotówce ze strony interesowanych gmin i powiatów doprowadzą do pomyślnego rezultatu. Mianowicie zaproponowano założyć następujące warsztaty wzorowe:

- a) w Grybowie szkołę kołodziejską;
- b) w Myślenicach szkołę stolarską;
- c) w Rychwałdzie (pow. Żywiec) szkołę warsztatu wzorowego tkackiego;
- d) w Borszczowie szkołę warsztatu wzorowego tkackiego;
- e) w Grzymałowie (pow. Skalat) szkołę warsztatu wzorowego tkackiego;
- f) w Glinianach (pow. Przemyślany) uchwalono wejść w rokowania z istniejącą tam Towarzystwem tkackiem co do zreorganizowania jego pracowni w szkołę tkacką;
- g) w Rabce (pow. Myślenice) uchwalono założyć warsztat wzorowy tkacki.

IV. p. dyrektor Zima przedłożył imieniem podkomisy rękodzielniczej obszernie sprawozdanie z założeniami warsztatu wzorowego kowalskiego w Sułkowicach, w powiecie myślenickim, w której to wsi i okolicy jest do 1000 kowali i zdawna kwitnie kowalstwo jako przemysł domowy, ale teraz z trudnością mogłoby utrzymać konkurencję z fabrykami. Sprawozdanie to, wypracowane jest na podstawie memoriału, złożonego ministerstwu przez prof. Hanffego z Wiednia i relacji wysłanej na miejsce przez Wydział krajowy komisji. Godząc się po części na techniczne środki, wskazane przez prof. Hanffego, podkomisa nie zgadzała się z wyrażnie nazwaną w memoriale prof. Hanffego dążnością do nadania spółce kowali w Sułkowicach organizacji fabrycznej i założenia tam fabryki, w której kowale byłiby wyrobnikami. Podkomisa zgodzie z nią i cała komisya krajowa dla spraw przemysłowych pragnie kowali w Sułkowicach utrzymać w charakterze rękodzielników i dać im przez założenie warsztatu wzorowego sposobność objaśniania się z lepszą metodą wyrobu, z użyciem doskonalszych narzędzi itd. oraz dostarczyć im maszyn, z których pomocą odkuwanooby grub sze sztuki. Dlatego też komisya oświadczyła się za założeniem w Sułkowicach warsztatu wzorowego kowalskiego, zaopatrzonego w maszyny, które wskazał prof. Hanffe — a to jako zakładu państwowego, pod kierunkiem opłacanych przez rząd technika i wermistrza, fundusz zaś krajowy ma zająć się dostarczeniem lokalu dla tego warsztatu, oraz opalu (nietechnicznego), oświetlenia i usługi, przy pomocy czynników miejscowych tj. gminy i powiatu. Dalej upoważniono sekcję administracyjną do rokowań w tej sprawie z delegatami ministerstwa.

Nadto postanowiono wydelegować do Sułkowie kosztom funduszu krajowego znawcę rachunkowo-

ści, dla uporządkowania buchalterii tamtejszego Towarzystwa kowali — spółki liczej, której produkcya ciągle wzrasta, lecz w której pod względem rachunkowości ladu niema. Towarzystwo należy zobowiązać do przyjęcia pomocnika dla rachmistrza.

W końcu uchwalono ustanowić kuratoryj miejscową dla wykonywania stałej opieki i kontroli nad interesami przemysłu kowalskiego w Sułkowicach.

V. Przystąpiono potem do rozpraw nad preliminarzem wydatków funduszu krajowego na rok 1890 na cele szkolnictwa przemysłowego i popieranie rozwoju przemysłu w kraju.

P. Chrzanowski wyłuszcza ogólne zasady, jakimi kierowała się sekcya administracyjna w układzie preliminarza na rok 1890 i przedstawia wnioski co do dotacyi krajowego funduszu przemysłowego, kwoty na zasiłki bezzwrotne, kwoty na stypendya, na koszt administracyjne komisji, prenumeratę czasopism, tudzież na dotacye dla wyż wymienionych szkół fachowych i warsztatów wzorowych, które mają wejść w życie w 1890 — o ile dla którego z nich nie będą uchwalone osobne uposażenia.

Oprócz kwot, preliminarzowanych do budżetu na rok 1890, w takiej samej wysokości, jak je uchwalono na rok bieżący, komisya uchwała następujące ważniejsze zmiany:

Na stypendya dla uczniów w krajowych i zagranicznych szkołach przemysłowych 6.000 złr., prócz tego zaś 2.000 złr. na zasiłki dla nauczycieli szkół ludowych, którzy wysłani będą na naukę metody rysunków do szkoły przemysłowej w Krakowie.

Na szkoły fachowe i warsztaty wzorowe, których założenie uchwalono z początkiem r. 1890, przeznaczono 2.500 złr.

Na nagrody, które przyszanie będą za celujące wyroby rękodzielnicze przez zarząd muzeum przemysłowego we Lwowie 500 złr. postanowił wprzód, na wniosek p. Wierzbickiego, urządzenie takiego konkursu we Lwowie przez zarząd muzeum, jaki odbył się w r. z. w Krakowie.

Prof. Franke przedłożył przyjęte przez sekcję administracyjną preliminarze 14 zorganizowanych już szkół przemysłowych uzupełniających, tudzież dla 11 takichże szkół, które bądź już w jesieni b. r., bądź w r. 1890 wejdą w życie: mianowicie w Starym Sączu, Wadowicach, Żółkwi, Gorlicach, Jasle, Sanoku, Bochni, Wielecie, Samborze, Gródku i Sułatynie. Suma preliminarzowanych z funduszu krajowego zasilków na te szkoły wynosi 10.635 złr., co równa się mniej więcej 1/3 całej sumy kosztów ich utrzymania.

Preliminarz szkół fachowych i warsztatów wzorowych, ponieważ nie były przedtem roztrząsane w sekcji administracyjnej, przekazano jej do załatwienia w porozumieniu z referentem tego działu p. Wierzbickim.

Podobna uchwała zapadła co do preliminarzy szkół garncarskich i krajowej ceramicznej stacji doświadczalnej, opracowanych przez prof. Zacharjewicza.

VI. P. Chrzanowski przedłożył wnioski co do załatwienia podań o stypendya na cele nauki przemysłowej.

Liczne podania o zasiłki na podróż na wystawę powszechną w Paryżu, Komisya załatwiła odmownie — dla braku funduszy, gdy Sejm wykreślił proponowaną na ten cel pozycję w budżecie krajowym.

Uchwalono tylko przedstawić rządowi, żeby udzielił zasiłku rządowej szkole ślusarskiej w Świątobkach, p. Kazimierzowi Bruchnalskiemu i wermistrzowi Bolesławowi Maryniczowi na zwiedzenie znakomitszych szkół fachowych i fabryk wyrobów żelaznych — w celu uzupełnienia ich fachowego wykształcenia.

P. Michałowi Majcherowi, ukończonemu uczniu szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie, uchwalono dać stypendyum po 35 złr. miesięcznie na odbycie kursu stolarstwa w Muzeum technologicznem w Wiedniu.

Inne podania załatwiono odmownie. VII. Dr Zgórski imieniem sekcji administracyjnej przedłożył wnioski względem załatwienia podań o pożyczki i zasiłki na rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowe. Wszystkie uchwały zapadły zgodnie z wnioskami referenta, a przyznano pożyczkę 6.000 złr. tylko Towarzystwu tkackiemu w Wilanowicach (pow. Biała) za poręką gminy tamtejszej z pewnymi zastrzeżeniami.

VIII. P. Nawratil, imieniem specjalnie do tego przedmiotu obranej subkomisy, przedkłada wnioski względem stań o przyznanie ze strony ministerstwa galicyjskim szkołom przemysłowym prawa wydawania świadectw uzdolnienia w myśl § 14 ustawy przem.

Tylko co do szkoły bednarstwa i kołodziejstwa w Kamionce strumilowej uchwalono zwrócić się do rządu z wnioskiem o przyznanie jej charakteru szkoły publicznej i prawa wydawania rękodzielniczych „świadectw uzdolnienia”.

O takie same prawo uchwalono wspomnieć się dla państwowej szkoły ślusarskiej w Świątobkach, tudzież dla garncarskiego warsztatu wzorowego w Porembie, skoro będąca w toku organizacja jego będzie dokonana.

Zasadniczo postanowiono nie starać się o prawo wydawania świadectw uzdolnienia dla szkół tkackich i koronkarskich, albowiem oba te rodzaje przemysłu powinny być u nas pielęgnowane jako przemysł domowy.

Szkoły koszykarskie w Jasle i w Jarosławiu uznano na razie za nieodpowiadające warunkom wymagany przez rząd co do przyznania prawa wydawania świadectw uzdolnienia.

W końcu uchwalono przeprowadzić rewizję przepisów organizacyjnych i wewnętrznych urządzenia szkoły garncarskiej w Kołomyi, warsztatu wzorowego garncarskiego w Toustem, warsztatu wzorowych dla wyrobów z drzewa w Stanisławowie i w Żywcu. Tę czynność przeprowadzić na subkomisy złożoną z pp. Frankego, Nawratila, Wierzbickiego i Zacharjewicza.

Ta sama komisya ma również zająć się studium wniosków co do stań, żeby nie którym szkołom naszym, w których nauka robot kobiecych wzorowo jest urządzoną, przyszanie zostało prawo wydawania patentów kwalifikacyjnych na nauczycieli robót kobiecych przy szkołach publicznych.

Lwów 21 czerwca.

(Etat urzędników przy składach spirytusowych w Krakowie. — Pożyczka z funduszu przemysłowego.)

(X) Wydział krajowy zatwierdził przedłożony przez Towarzystwo wzajemnego kredytu w Kra-

kowie projekt etatu personalu administracyjnego, tudzież preliminarz rocznych wydatków administracyjnych zarządu krajowych składów zbożowych w Krakowie.

Personal zarządu tego składać się ma z dyrektora, magazyniera, buchaltera, kontrolera a zrazem kasyera, rzeczoznawcy, maszynisty, kancelisty, woźnego i dwóch stróżów.

Na razie mają być obsadzone tylko posady: dyrektora, magazyniera, woźnego i dwóch stróżów, inne zaś dopiero później, gdy krajowe składki zbożowe w Krakowie zostaną otwarte. Wydział krajowy uchwalił nadto, że preliniowana posada kancelisty ma być obsadzoną ewentualnie wówczas tylko, gdyby się po otwarciu składów zbożowych okazało, że buchalter i kasyer nie będą w stanie podolać czynności kancelaryjnym.

Suma wydatków administracyjnych przyjętą została w kwocie 9000 złr.

W roku 1886 zawiazane zostało w Zakopanem Towarzystwo gospodarcze dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, którego celem jest swym członkom, zajmującym się w Zakopanem i w pobliskich miejscowościach domowym przemysłem drzewnym, mianowicie suycerstwem, stolarstwem i tokarstwem — dostarczać pomocy pod względem gospodarczym, handlowym i technicznym. Temu stowarzyszeniu uchwalił Wydział krajowy udzielić z krajowego funduszu przemysłowego trzy procentową pożyczkę w kwocie 1000 złr., zwrócić w 20 ratach kwartalnych, licząc od 1 stycznia 1890 r.

Lwów 20 czerwca.

(Zamierzona regulacja Wisły na przestrzeni od ujścia Białki do ujścia Przemszy).

□ Z pomiędzy 14 rzek, jakie z powodu klęski powodzi w r. 1884 miały być regulowane przy 60-procentowym udziale skarbu państwa w kosztach, postanowiło ministerstwo spraw wewnętrznych dać pierwszeństwo górnej Wiśle między ujściem Białki, a ujściem Przemszy, tj. właśnie tej części, która nie była objęta wnioskami Wydziału krajowego, przedstawionymi Sejmowi w r. 1884. Jako rzeka graniczna bowiem winna być na mocy Najwyższego postanowienia z r. 1830 regulowana wyłącznie kosztem skarbu państwa tem bardziej, że jej regulacja dla naszego kraju wobec innych rzek jest nie mniej potrzebna. Celem tej regulacji jest przede wszystkim utworzenie odpływu dla regulującej się obecnie Wisły szlaskiej, a następnie ochrona gruntów galicyjskich od wylewów. Koszta robót na Wisłę wraz z wykonaniem wałów wstecznych na Przemszy obliczono na 744,860 złr., z czego przypada na Prusy 367,895 złr., na Austryę zaś 376,965 złr. Wedle propozycji rządu połowę tych ostatnich kosztów tj. 188,483 złr. pokryłyby skarb państwa, a 30% t. j. 113,089 złr. fundusz krajowy, a 20% t. j. 75,393 złr. prywatna konkurencja właścicieli nadbrzeżnych gruntów. Czas trwania budowy obliczono na 15 lat.

Jakkolwiek ta regulacja Wisły prawie wyłącznie podjęta została przez ministerstwo spraw wewnętrznych w interesie sąsiedniego Szlaska, a dla nas o tyle tylko może być z korzyścią, o ile nadbrzeżne grunta skutecznie niż dotychczas ochronione będą wskutek uporządkowania wałów od znaczących wezbrań, na jakie ten pas kraju będzie narażony wskutek regulacji szlaskich, to jednak postanowił Wydział krajowy, przedstawić tę sprawę Sejmowi z odpowiednim wnioskiem, pragnąc przez to zaznaczyć nagłą konieczność jak najrychlejszego przeprowadzenia regulacji o wiele szkodliwych dla kraju innych rzek karpacczych.

W końcu winniemy podnieść, że operat techniczny, który zdaniem fachowych inżynierów jest gruntownie i znakomicie opracowany, jest dziełem rady budownictwa p. Matuli.

Prawdopodobnie już niebawem zbierze się między narodowa komisja austriacko-pruska, która przeprowadzi szczegółowe rokowania w tej sprawie.

Wybory sejmowe.

W powiecie liskim występuje jako kandydat p. Józef Wiktor z Wojtków. Szanse jego wyboru mogą być pomyślne, jeśli p. Teofil Żurawski nie da się nakłonić do zatrzymania nadal mandat poselskiego.

Komitet miejski w Jarosławiu, jak donosi *Przebieg*, jednogłośnie przyjął kandydaturę JE. Kazimierza hr. Badeniego, lecz komitet centralny, zasięgający informacji, że p. Namiesnik wyboru z miasta Jarosławia nie przyjmie, polecił komitetowi miejskiemu, aby innego kandydata do zatwierdzenia przedstawił.

O źródle agitacji, która pomiędzy lud swoje hasła rzuca, pisze *Gazeta Narodowa*:

„Nie pozostawiono samymże Radom powiatowym i najbliższym w nich sąsiadom, ażeby spokojnie szanse wyboru włóczęg rozpatrił — lecz zaczęto z zewnątrz rzucać głównie między lud, aby go porwać do akcji samodzielną. A jakież dano hasło? Czyż porzeczano na przypomnienie, że każdy wyborca równo ma prawa i może być posłem? Wcale nie! Odezwało się w imię separatyzmu, w imię nienawiści klasowej, zdeptano wszelkie pojęcia wolności i równości, powiedziano: „pan“ nie może być reprezentantem chłopów, tylko chłop powinien chłopów zastępować — „panowie“ niech się wybierają pomiędzy sobą.

Akcyę tę separatystyczną z zewnątrz zainicjował najprzód komitet wien miast i miasteczek. Wystąpiwszy na pozór tylko w obronie miast, wtargnął przez miasteczka także do okręgów gminnych i rzeczą zamęcił. To samo, pod pozorem ochrony narodowości, uczynił komitet centralny ruski, za którego inicyatywą poczęły się tworzyć po za Radami powiatowymi separatystyczne komitety przedwyborcze.

A jak wyłącznie nienawiść klasową wypisano na sztandarze tej agitacji, świadczy wymownie nie tylko podburzający ton artykułów agitacyjnych w pismach ruskich, lecz także bezustanne wystąpienia *Kuryera Lwowskiego* przeciw „panom“ i „szlachcie“, a jeszcze bardziej wydawany pod tymże samym patronatem *Przyjaciół ludu*.

W ostatnim (6) Numerze tego *Przyjaciela*, będącego w gruncie rzeczy srogim ludu polskiego nie-przyjacielem, jest istny program dla wyborów z gmin wiejskich. I jakież to żądania tego programu?

Oto: że panowie nie powinni się narzucać klasie pracującej na posłów, bo oni starają się tylko

przywileje dla siebie wyrabiać, a od ciężarów się uwalniać; że Wydział powiatowy nie powinien mieć nic do pisarzy gminnych, bo przesładują tylko takich, którzy są poeciwi i obstarają za gminami; że ustawa drogowa powinna być zmieniona na dwory zabierania na drzewie, które wydają na mosty; że taksa wojskowa jest niesprawiedliwa, bo biedny parobek płaci reńskiego, a syn pana jest odrazu oficerem; że Sejm był zły, bo chciano tam wydać prawo, aby chłop był zmuszony iść w żniwa do dworu na robotę; że wykupno propinacej obciąża kraj naszym nowym dłużeniem o „paręset milionów złr.“; że Bank krajowy pożyczka tylko po kilkadziesiąt tysięcy magnatom, „którzy ojeowiznę na różne rozpusty lub w Monaco prze-trwonili“ i t. p.

Takie to są hasła wyborcze, które rozruchani agitatorowie ośmielają się podawać wyborcom z gmin wiejskich w pśmie dla ludu, drukowaniem po polsku! Rzecz zaiste potworna, przypominająca nam zbyt boleśnie niemieckich wynkielszajberów z czasów meternichowskich. Ażebyśmy nie mieli we wstrętem na nią spoglądać.

I to wszystko robi się i pisze — w imię wolności! I jeszcze więcej; agituje się za utworzenie stronnictwa „ludowego“ w kraju pod wodzą Kronawettera w Wiedniu, a swoich się upewnia o „sympaty dla etnograficznej Polski...“ Zaisie democyja najstraszniejsza! Pomieszanie pojęć pa tryotyzmu, wolności i równości, nie objawilo się jeszcze nigdy tak jaskrawo w naszym życiu publicznem, uczuciowość polityczna nie upadła jeszcze nigdy tak nisko!

Wojciech Dzieduszycki, który pisze w *Jezupola* zabijając listy „ze wsi“ do *Gazety Narodowej*, wobec szkodliwej w niejednym kierunku agitacji wyborczej, miejscami samowolnie prowadzonej i łamiącej solidarność z komitetem centralnym, wystosował do *Dz. Polskiego* godny uwagi list, w którym między innymi czytamy:

Nie jestem tak stary, a pamiętam w naszym kraju wcale inne czasy, jak dziś, w których hasło solidarności narodowej i bezwzględnej karności obowiązywało wszystkich i każdego. Czuliśmy żywo, że jesteśmy w zupełnie wyjątkowym położeniu, że jesteśmy wojskiem, stojącym w obliczu nieprzyjaciela, któremu najmniejsza samowola może dotkliwie zadać klęskę. Dziś usnęliśmy w pozornem bezpieczeństwie. Otoczonym instytucjami narodowymi zdaje nam się nieraz, że możemy sobie pozwolić większą swobodę w życiu politycznem, że możemy zaniechać ciężkich więzów narodowej karności, że możemy wrócić do tego, co jest w krwi naszej i własne zdanie, własne widzimisie, własny interes przeciwstawiać woli polskiego społeczeństwa, wyrażonej przez jego jawnych reprezentantów. Wygląda czasem na to, że chcemy zrobić rewolucyę przeciw sobie samym, wypowiadając sobie samemu posłuszeństwo, a czasem, co gorsza, że gotowimy popaść na powrót w dawny grzech polskiej anarchiczności, kiedy każdy słuchał swego głośniego „ja.“ Powiadają nawet, że się trafiają panie, które swoich mężów namawiają, aby nie słuchali komitetu centralnego. Bóg wie dla jakiej osobistej próżności i każąm gwałtem starać się o mandat poselski, choćby ze szkoda interesów politycznych dobrze przez komitet centralny rozważonych. Psuje się tedy karność w wojsku naszym, a to może spowodzić ciężkie kiedyś niepowodzenie.

Widzę rozluźnienie i obojętność w kraju coraz wzrastające, coraz silniejsze. Mam wrażenie, że usypiany jakby po zwycięstwie, a doprawdy nie mamy wcale przyczyny, dla którejbyśmy się mieli bezbezpiecznie sam oddawać. Proszę spojrzeć dookoła i przypatrzyć się trzęszko stanowi naszego społeczeństwa — a z pewnością każdego zimny strach weźmie. Dawniej mniemano, że kurya większych posiadłości jest twierdzą niezłomną idei polskiej i tak jest i dotąd, ale szeregi świadomie polskich wyborców tych kuryj wyrzedziły się straszliwie i kiedy się w tej kuryi zliczymy, widzimy z żalem, że żywiły obce, albo dotąd nieprzejęte poczuciem narodowem, tak się w niej rozmożyły mimo rządów narodowych w Galicyi, jak gdybyśmy tu żyli pod grozą ukazów grudniowych.

P. Dzieduszycki ostrzega dalej, iż jeśli się nie obudzi dawna tradycja solidarności narodowej przy ostatecznem głosowaniu, mogą niebawem i w tej kuryi wychodzić z urny wyborczej posłowie, za którymi była tylko mniejszość świadomie narodowych wyborców.

Nikt się podobno nie łudzi co do stanu naszych prowincjonalnych miast i miasteczek i każdemu stoi żywo w pamięci, że koalicja żydów i świętojurdów przeprowadziła przed 16 laty do Rady państwa z tej właśnie kuryi kilku centralistów. A chciałby zobaczyć tego, co by mi zaręczył, że taka koalicja dziś się ponowić nie może. Prawda, uznaje to, że słychać po ogrodach publicznych coraz więcej dzieci żydowskich mówiących po polsku, ale słyszę coraz częściej od chłopów polskich, uczęszczających do gimnazjów prowincjonalnych, że żydowscy uczniowie tych gimnazjów zięją nienawiścią do naszego kraju i do jego historii. Brak mnie tedy wiary i brak ufności. A co do wyborów gminnych możemy wrzawdzie powiedzieć, że ludzie dobrej wiary i nieustraszonej woli zdobyli dla siebie w niektórych powiatach zupełnie zantanie ludu, ale musimy z drugiej strony przyznać, że jest to dotąd zaufanie tylko ośobiste, że świadomości patryotyczna wśród ludu dotąd się nigdzie nie obudziła, że roznoszą między ludu dziwaczne, a dla niego w pierwszym rzędzie zgubne mrzonki socyalistyczne, a że do zgody pomiędzy coraz rzadszymi dworami nieśety daleko. Dotąd lek ruski, a obok niego wielki zastęp ruskiej inteligencji, uważają wszystko, co polskie za obce i wrogie, a jakakolwiek osobista przyjaźń może nas łączyć z tymi ludźmi, służymy w innem wojsku politycznem, jak długo nie odstąpią ze swego nieprzejędanego stanowiska.

Żywiły narodowe we większej własności po winny się organizować po obradach, a wspominając o wicem miejskim, zaznacza p. Dzieduszycki, iż źleby było, gdyby doprowadził do większego rozdwojenia żywiłów narodowyh. Przy wyborach z gmin wiejskich — pisze p. Dzieduszycki — powinien więc nałożyć na siebie najtwardsze wędzido, aby się wypadkiem nie stać żywołem szkodliwym i ażeby nie przekroczyć granic tej walki stronnictw i zapartywań, która jest jedynie dozwolona w kraju naszym pomiędzy dobrymi Polakami.

Przy wyborach z gmin wiejskich jest konieczną taka sama karność jak u delegacji w Wiedniu, jest koniecznem uznawanie tej organi-

zacyi wyborczej, jaka u nas istnieje. Ie galnie, a każdy, który się przeciw niej burzy czy to dlatego, ponieważ chce dogodzić pani żonie, *si fabula est vera*, czy to dlatego, aby obronić interesa jakiegoś stanu lub jakich emin poszczególnych, działa szkodliwie inaraza nas na moralną anarchię i na polityczne klęski.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 21 czerwca.

(Dokończenie).

Prezydent Dr Szałchowski, jako sprawozdawca połączonych sekcji skarbowej i prawniczej, przedkładał pod obrady w dalszym ciągu etat urzędników Magistratu. (Wiceprezydent p. Friedlein obejmuje przewodnictwo).

Pod obrady przechodzi posada etatowa weterynarza (z placą 800 złr.) i dodatkim kwaterownym 200 złr.). R. m. m. Dr Paszkowski wnosi podwyższenie placę do 1,300 złr. z odpowiednim dodatkiem kwaterownym. Przemawiają r. m. Dr Horowitz, Birnbaum (czyli wniosek podwyższenia pensyi tylko do 1000 złr.), Jan Kwiatkowski i Dr Kohn.

W głosowaniu Rada uchwala wniosek r. m. Birnbauma, a bez rozpraw przyjmuje posadę etatową ligo weterynarza z placą 480 złr. i dodatkiem kwaterownym 120 złr.

Przy następnym dziale IV: Urzędniczy budownictwa, zaznacza prezydent Dr Szałchowski, iż placę dyrektora należy podnieść do 1,900 złr., iak to uczyniono z placami radców magistratu. — Wnioski etatu opiewają, dyrektor budownictwa 1,800 złr. i dodatek kwaterowny 360 złr., budowniczy z placą 1,400 złr. i z dodatkiem kwaterownym 280 złr.; inspektor budowniczy 1,400 złr. i 280 złr., inspektor budowniczy, inżynier sanitarny, inżynier drogowy, inspektor drogowy po 1200 i 240 złr., dwóch asystentów budowniczych po 700 i 175 złr.

R. m. Dr Weigel wnosi, by dyrektorowi budownictwa podnieść placę do 1,900 złr., budowniczemu zaś pierwszemu do 1,500 złr. — R. m. Kwiatkowski wnosi, by dyrektorowi przyznać dodatek osobisty w kwocie 300 złr., co na prezydent zwraca uwagę, iż obecnie toczą się rozprawy nad etatem, nie można więc mówić o osobistych dodatkach, wskutek czego r. m. Kwiatkowski wnosi o podwyższenie pensyi dyrektora do 2,000 złr.

W głosowaniu wniosek r. m. Kwiatkowskiego upada, a Rada przyjmuje wniosek r. m. Dra Weigla.

W dalszym ciągu rozpraw nad etatem budownictwa wnosi r. m. Knaus, aby urzędnikom budownictwa, od inspektora począwszy, przyznać placę o 100 złr. wyższą (razem 700 złr. rocznie więcej) przy odpowiednim dodatku kwaterownym. Wnioski temu przeciwnym jest r. m. Dr Kohn; za wnioskiem przemawiają r. m. Dr Weigel, Dr Hajdukiewicz i Jan Kwiatkowski.

Rada uchwala wnioski r. m. Knausa. Na wniosek r. m. Wentzla Rada przerywa obrady nad etatem urzędników Magistratu krakowskiego i przystępuje do obrad nad przyjęciem ofiarowanego gminie na własność przez r. m. Dra Jordana parku na Błoniach. — (Przewodnictwo obejmuje prezydent Dr Szałchowski).

Jako sprawozdawca sekcji ekonomicznej przedkłada sprawę r. m. Dr Leo. Wnioski brzmią:

1) Gmina miasta Krakowa przyjmuje na własność ofiarowane przez Dra Jordana odnośnie do jego podania z dnia 26go marca 1888 roku ośm binstów marmurowych dła Alfreda Dana, przedstawiające popiersie Długosza, Jana Kochanowskiego, het. Jana Zamoyskiego, X. Skargi, Stefana Czarneckiego, het. Jana Tarnowskiego, Kopernika, Tadeusza Kościuszki, również przyjmując gmina miasta binsty, mające być przez Dra Jordana *successive* dostarczane, dwa do pięciu binstów rocznie, o ile Dr Jordan będzie w możności je uzupełnić i na własność gminie oddać.

2) Wszystkie wyżej wspomniane binsty marmurowe mają być kosztem Dra Jordana na odpowiednich piedestalach w urzędowni przez Dra Jordana parku umieszczone, gdyby zaś rzeczony park z jakiegobądź powodów do skutku nie przyszedł, lub zniesionym być miał, w takim razie gmina miasta wspólnie z Drem Jordanem oznaczy miejsce, gdzie owe binsty umieszczone być mają.

3) Rada miasta zgadza się, aby przy stawianiu innych binstów oprócz wymienionych przedstawiały one jedynie osobistości, od których śmierci przy najmniej trzydzieści lat minęło, tudzież że gmina zasięgnie poprzednio zdania tutejszej Akademii Umiejętności co do zasług dla kraju owej osobistości, która binst ma przedstawiać, a przy korzistem Akademii Umiejętności orzeczeniu, Rada miasta głosami dwóch trzecich obecnych radców uchwala lub nie dozwala postawienia binstu.

4) Gmina miasta oddaje tymczasowo na lat trzy począwszy od 1 lipca roku 1888 do 1 lipca 1891 Drowi Jordanowi grunt na Błoniach przez wystawę w r. 1887 zajęty, około 14 morgów obejmujący wraz z częścią gruntu przez regulację Rudawy na lewy brzeg odpadłego i zezwala na urządzenie własnym kosztem Dra Jordana parku angielskiego.

5) Po upływie lat trzech tj. 1 lipca 1891 już urządzony park przez Dra Jordana z odpowiednią ilością binstów wedle szczegółowych zobowiązań Dra Jordana pismem jego z dnia 26 marca 1888 i protokołem komisyjnym z dnia 19go kwietnia 1888 r. odbytych, odbierze i obejmuje gmina miasta w własny zarząd i opiekę.

6) Gmina miasta idąc w pomoc ofiarności Dra Jordana najdalej w ciągu trzech miesięcy od uchwaly Rady m. wybuduje: a) most na Rudawie wraz z prowizoryczną bramą kosztem 2500 złr.; b) mieszkanie dla stróża z wychodem kosztem 1500 złr.; c) wychodek dla publiczności kosztem 300 złr.; d) otoczy park siłą i obsadzi żywopłotem kosztem 1100 złr.; e) utrzymywać i opłacać będzie stróża od 1 lipca 1889 r. do 1 lipca 1891 r. kosztem 550 złr.; tudzież f) drugiego stróża przez 5 miesięcy letnich od 1 lipca 1889 do 1 lipca r. 1891 kosztem 200 złr., którzy to stróże do chwili objęcia parku przez gminę miasta oddani będą do dyspozycji Dra Jordana.

7) Wszystkie dochody z parku tego do r. 1891, jak później po objęciu w zarząd miasta, należą do gminy m. Krakowa.

8) Wstęp do parku w niedziele i święta będzie bezpłatny; oznaczenie wstępu w dni powszednie zależeć będzie od gminy m. Krakowa.

9) Gdyby mimo wszelkich usiłowań gminy miasta i Dra Jordana okazało się, że park z jakich bądź powodów nie może być nadal utrzymanym, albo gdyby kwo'a przez gminę na utrzymanie parku rocznie oznaczona na 1,530 złr. z jakiegobądź powodów była przekroczona, albo gdyby nawet się nie zwiększyła, ale okazało się, że gmina owe 1530 złr. rocznie bez najmniejszego pożytku monego na utrzymanie parku wydaje, Rada m. wyłączenie i stanowczo większością głosów orzeka, czy park ma nadal istnieć, czy nie.

10) Rada m. wszelkie zobowiązania Dra Jordana parku dotyczące a objęcie protokołem komisyjnym z d. 19 kwietnia 1888 r. przez Dra Jordana podpisanym, w zupełności przyjmuje, zastrzegając, że w razie podjęcia większych robót ziemnych, jak kopanie rowów, stawów itp, roboty takie mają być przedsięwzięte w porozumieniu z właściwą sekcją.

11) Rada m. uznając szlachetne dążności Dra Jordana, mające jedynie dobro mieszkańców miasta na celu, powierza mu dożywotnią kuratyrą rzeczonoego parku.

Prawa kuratora polegają mają na tem, że po objęciu parku w zarząd miasta wszelkie ważniejsze zarządzenia tylko w porozumieniu z kuratorem uskutecznione być mogą. W razie niezgodzenia się kuratora na zarządzenia organów miejskich odnośnie do parku, ostateczne rozstrzygnięcie przysłuha prezydentowi miasta.

12) Rada m. wyznacza kredyt w kwocie 5,400 złr. na wyszególnione wyżej w ustępie 6 pod I—IV wydatki jednorazowe z tytułu XLII budżetu z r. 1889.

13) a) Rada miejska wyznacza kredyt w kwocie 187 złr. 50 ct. na utrzymanie stróżów od d. 1 lipca 1889 do 31 grudnia 1889 (jeden utrzymywany przez cały rok kosztem 275 złr.), drugi przez 5 miesięcy letnich kosztem 100 złr.) z tyt. XLII budżetu z r. 1889.

b) Poleca wstawić w budżet na rok 1890 F kwotę 375 złr. na utrzymanie stróża jednego przez cały rok, a drugiego przez 5 miesięcy letnich.

W rozprawie ogólnej nad wnioskami zapytnj. r. m. Epstein czy park na Błoniach, z powodu mgły tam panującej nie przyczyni się do szerzenia febrzy? Jeżeli lekarze oświadczą, że nie, mowca będzie głosował za wnioskami sekcji. R. m. Dr Paszkowski wyjaśnia, iż park przyczyni się do osuszenia Błoni i nie będzie przyczyna chorób. R. m. Dr Wentzł wskazuje, iż row, jakim park będzie otoczony, odprowadzi wilgoć. — R. m. Dr Weigel przytacza motyw, dla których będzie głosował za wnioskami sekcji. R. m. Brucknicki poncza, jakie drzewa w parku mogą być sadzone. — R. m. prof. Dr Zoll wykazuje, i park nietylko nastrożca sposobność użycia świeżego powietrza, ale będzie on punktem, około którego z czasem zaczęną się budować wille, letnie mieszkania itd. Dr F. Jakubowski dziwi się wahaniem względem przyjęcia lub odrzucenia ofiary parku, których być nie powinno, lecz należy raczej Drowi Jordanowi wyrazić uznanie i wdzięczność (oklaski); wykazuje dalej mowca znaczenie parku dla młodzieży, a uczęszczanie liczne już dziś publiczności dowodzi najwymowniej potrzeby parku; dziś już widoczne jest, że park odpowiada celowi i należałoby tylko wyrazić ofiarodawcy podziękowanie (oklaski). Mowca wykazuje wreszcie, iż poczynione we wnioskach zastrzeżenia co do ewentualnego zniesienia parku są zbyteczne, bo ostatecznie nawet bez zastrzeżeń sprawa ta pod rozstrzygnięcie Rady przejść musiała. R. m. Dr Jordan objawia kilka drobniejszych życzeń i uzupełnień do wniosków, których przedtem nie znał, a które dopiero antografowane przed 3 dniami doręczone mu zostały. Mowca oświadcza, że będzie się starał zrobić, co tylko możliwem będzie, iżby gmina nie żałowała, że ofiarę przyjęła (oklaski). Przemawiają jeszcze w rozprawie ogólnej r. m.: Dr Hajdukiewicz, Wentzł, Dr Kohn, Epstein, Dr Weigel, wiceprezydent Friedlein i Dr Pieniążek.

po rozprawach ogólnych Rada przechodzi do szczegółowych, a w nich r. m. Dr Kohn czyni wniosek, by w ustępie 3) wniosków sekcji opuścić wyrazy: „przy korzystnem Akademii Umiejętności orzeczeniu“. Wniosek ten upada po przemówieniach, broniących wniosków sekcji, r. m.: Dra Pieniążka, Hajdukiewicza, wiceprezydenta Friedleina i sprawozdawcy Dra Kohna.

W ustępie 16 wniosków na wniosek wiceprezydenta Friedleina sprostowano omyłkę, iż roboty, wykazane w tym ustępie, mają być przedsięwzięte nie, jak wydrukowano, w porozumieniu z sekcją „właściwą“ — lecz „ekonomiczną“.

Upada dalej poprawka r. m. Dra Kohna do 11) ustępu, aby spory organów miejskich z kuratorem rozstrzygał nie Prezydent, lecz Rada. Zwalczal tę poprawkę r. m. rektor Dr Kasparek.

Przy ustępie 11) wnosi r. m. prof. Dr Zoll dodatek, aby r. m. Drowi Jordanowi wyrazić podziękowanie i park nazwał jego imieniem. Dodatek cofnął wnioskodawca, wobec wyjaśnienia, iż stanie się to po uchwaleu całości wniosków.

Ostatecznie Rada uchwala wnioski sekcji w sprawie parku.

Zabiera głos r. m. Dr Paszkowski mówiąc, iż zarada *sum cuiusque* nakazuje wyznać, iż uchwalać wnioski, Rada spełniła dobry uczynek i obowiązek, pomagając do stworzenia Drowi Jordanowi parku, w którym młodzież ćwiczyć się i sił nabierać będzie. Wdzięczność należy się Drowi Jordanowi za to, że nie żałował pracy, ni ofiar materialnych, by dzieło do skutku doprowadzić — wdzięczność tem większa, iż ofiara pochodzi od człowieka, co nie rozporządza krociami, a czas jego ściśle wymierzony. Należy więc oprócz wyrażenia wdzięczności, zespolić imię ofiarodawcy z parkiem (oklaski) Mowca wnosi: W uznaniu zasług i wielkiej ofiarności założyciela, Park na Błoniach będzie nosił nazwę Dra Jordana.

Wśród oklasków Rada wniosek przyjmuje, uchwala następnie Prezydentowi 6 tygodniowego urlopu, uchwala zapomogę 75 złr. na leczenie się woźnego prezydela: Strzępka w Szczawnicy i na tem kończy posiedzenie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 24 czerwca.

Przewodniczący, prezydent miasta Dr Szałchowski.

Po odczytaniu pisma Rady szkolnej krajowej, zatwierdzającego wybór prezesa Majera, przez Radę miejską dokonyany, na nadzwyczajny uzupełniających przy szk-le św. Scholastyki — przystapiono do porządku dziennego.

R. m. Dr Horowitz wnosi, by porządek dzienny zmieniła Rada o tyle, iżby przedewszystkiem podjęła rozprawy nad dalszym ciągiem etatu urzęd-

ników Magistratu, gdyż mają oni pobierać uregulowane pensye od 1 lipca, a następnie dopiero by Rada zajęła się sprawą wodociągowa.

Nad wnioskiem tym toczy się formalna rozprawa, w której zabierają głos r. m.: X. Dr Chotkowski, prof. Dr Domański, wnioskodawca, wiceprezydent Friedlein, Dr Bandrowski, prof. Dr Rosenblatt i Romanowicz. Prezydent sądzi, że należałoby podjąć dalszy ciąg rozpraw wodociagowych, tem więcej, że na dzisiejsze posiedzenie przybyli zaproszeni znawcy, mianowicie prof. Szajnocha i prof. Bortnik. Zaproszony p. Walter nie przybył, albowiem jest nieobecny w Krakowie.

Rada przystępuje do głosowania nad wnioskiem r. m. Dra Horowitza i wniosek ten zyskuje 19 głosów. Wobec wątpliwości, czy jest większość głosów, zarządza Prezydent próbę przeciwną i pokazuje się, że przeciwnych wnioskowi jest również 19 radców. Z powodu równości głosów rozstrzygnął Prezydent, iż należy przystąpić do sprawy wodociągowej.

Referent r. m. prof. Dr Domański wprowadza sprawę, poczem Prezydent przypomina wnioski, postawione na ostatnim, wodociagom poświęconem posiedzeniu, przez r. m.: Knausa, prof. Bandrowskiego, Gwiazdomorskiego i Mendelsburga.

R. m. Chęciński wnosi, ażeby zwołać zgromadzenie właścicieli domów i mieszkańców Krakowa, ażeby oni stwierdzili, czy życzą sobie wodociągów? Mowca składa także arkusz z dalszemi podpisami do petyeyi, wystosowanej przeciw budowie wodociągów, a złożonej na pierwszym posiedzeniu dotyczącem sprawy wodociągowej.

Co do podpisów tych, postanowiła Rada, iż mogą być dołączone do petyeyi.

Referat prof. Dr Domański wykazuje następnie, że wodociąg z Giebułtowa ze stanowiska sanitarnego jest bezwzględnie niemożliwy, a prócz tego niema w Giebułtowie potrzebnej dla Krakowa ilości wody.

R. m. prof. Dr Pareński odczytuje wręczony sobie przez p. Waltera list, w którym wyraźnie p. Walter oświadcza się przeciw budowie wodociągu z Giebułtowa, gdyż woda tamtejsza może być łatwo zanieczyszczona przez fabryki powstające w Królestwie, a tam właśnie jest obszar, na którym zbiera się woda gruntowa dla Giebułtowa.

Następnie rozpoczyna się dyskusja nad tem, w jaki sposób prowadzić dalsze rozprawy i w jaki sposób wysłuchać zdań rzeczoznawców. W dyskusyi tej zabierają głos r. m. Chrzanowski, prof. Dr Oettinger, prof. Dr Rosenblatt, wiceprezydent Friedlein, prof. Bandrowski, Dr Paszkowski.

Ostatecznie Rada postanawia wysłuchać p. Bortnika, poczem radcy mają zwracać się z pytaniami do tegoż.

Prof. Bortnik podnosi, iż temperatura wody Giebułtowskiej jest stałą a rozbiór chemiczny dał korzystne wyniki. Należy prowadzić dalsze dokładne badania, jak w Regulicach, nad ilością wody i nad wszelkimi innymi zagadnieniami. Badania te należy tem więcej prowadzić, że wodociąg z Giebułtowa może być o połowę tańszy od wodociągu regulickiego.

Następuje szereg fachowych pytań, zwróconych do prof. Bortnika przez r. m. prof. Dra Rosenblatta, Chrzanowskiego, Dra Paszkowskiego, Dra Pieniążka, Dra Horowitza, na które to pytania rzeczoznawca daje odpowiedzi.

R. m. Dr Horowitz wyraża zdanie, że podobny system pytań nie może doprowadzić do celu i że broszura prof. Bortnika powinna była być odesłana do komisji wodociągowej i tam rozstrzygnięta, a przed Radę wystąpić powinni byli tak sprawozdawca większości, jak mniejszości komisji.

R. m. prof. Dr Domański wykazuje, że komisja wodociągowa badała jak najdokładniej projekt wodociągu z Giebułtowa i ostatecznie okazało się, że projekt ten jest zartem pod względem lecarskim i zmarnowanym będzie każdy grosz, wydany na dalsze badanie. Wykazuje mowca, jak w sprawie wodociągu regulickiego względem każdego szczegółu zasięgano zdania rzeczoznawców.

R. m. Chrzanowski wnosi, aby teraz Rada przystąpiła do wysłuchania wywodów rzeczoznawcy prof. Dra Szajnochy, na co się Rada zgadza.

Prof. Dr Szajnocha w jasnym i wymownym wywodzie, opierając się na badaniach śp. Klugera, najlepszego polskiego hydrologa, udowadnia, że stanowiska geologicznego, iż wodociąg giebułtowski ze względu sanitarno-chemicznych i geologiczno hydrologicznych jest bezwzględnie niemożliwy; że gdyby wodę tę badano na wiosnę lub w jesieni, gdy gruntu są gnojone, to znalazłoby w niej nie ślady amoniaku, ale amoniak; że wreszcie wodę tę zanieczyścić może nietylko powstająca fabryka, ale poprostu wykopany niezbyt głęboko szyb. Prof. Bortnikowi wskazuje mowca, iż badań co do ilości wody nie trzeba wcale przedsiębrać, dziś bowiem na podstawie obliczeń Klugera przeprowadzonych co do wody gruntowej w Baczynie stwierdzić można, iż w Giebułtowie można otrzymać najwyżej zaledwo 3,500 m. wody i to zupełnie niepewnej pod względem sanitarnym, bardzo zmiennej pod względem wydajności. I geolog i hydrolog musi ostrzegać przed przedsięwzięciem zupełnie zbytecznych i bezcelowych prób.

W drugiej połowie swego wywodu odpowiadał prof. Dr Szajnocha i dawał liczne wyjaśnienia co do wodociągu regulickiego. Co do zarzutu, zrobionego mu przez p. Bortnika, iż tendencyjnie przedstawia korzystne warunki wodociągu regulickiego, protestuje jak najstanowczej i w całej tej sprawie jako sprawozdawca ma tylko jeden osobisty interes, ażeby przyczynił

Rozmaitości polityczne.

Odezwa staroczeska.

Organa staroczeskie ogłaszają długą odezwę staroczeskiego komitetu mętów zaufania. Odezwa wylicza różne ważne sprawy na polu interesów ekonomicznych (bank krajowy, regulacja rzek, zabezpieczenie robotników na starość), dalej sprawę muzeum i Akademii, które załatwi sejm przysły, oświadcza, że wolność włóścian w rozporządzaniu swem mieniem, nie będzie ograniczona i dodaje:

„Oprócz tych i podobnych ważnych zadań, sejm będzie musiał rozwiązać najważniejszą dla narodu naszego kwestję: ugodę z Niemcami w naszym królestwie, a do rozwiązania tej kwestyi przystąpimy w czasach, gdy może poza granicami naszego kraju nastaną olbrzymie walki, które rozstrzygną o wzajemnym stosunku narodów europejskich. W tak ważnej chwili, gdy może się rozstrzygnie los narodu naszego, niestety, pomiędzy nami nie ma jednności i zgody, przeciwnie wre najnamiętniejsza walka, gdy z obozu naszych przeciwników (niemieckich) dochodzą nas hymny triumfu na przywróceną zupełną jedność. — Rozważając, że przy rozwiązaniu owej kwestyi współdziałać będą potężne, w części wrogie nam czynniki, musimy się obawiać, że wyzyskiwana przez przeciwników pod hasłem liberalizmu niezgoda nasza całą przyszłość narodu naraża na wielkie niebezpieczeństwo. Czyż znowu ma się sprawdzić na nas, że nieczego nie nauczyliśmy się ze smutnego losu Słowian? Uczciwe porozumienie z naszymi niemiecami współobywatelami jest zaiste warunkiem rozwoju i pomyślności naszego kraju, w którym od wieków panowało równouprawnienie obu narodów. Szczerze pragniemy przywrócenia zgody, atoli nie inaczej, jak na podstawie uczciwego przeprowadzenia równouprawnienia, a zatem nie możemy przystać na to, aby przekazane nam przez naszych sławnych przodków i zabezpieczone konstytucyją i orędziami Monarchy prawa naszego narodu w całym kraju były uszczuplone, ani też na naruszenie jednności tego królestwa. Odnosne układy tylko wtedy odniosa skutek, jeżeli także po stronie czeskiej panować będzie jedność i obok energii prawdziwie polityczne umiarkowanie.“

Następnie, dotykając insynuacji młodoczeskich, jakoby posłowie staroczescy byli zbyt ulegli wobec rządu, odezwa zaznacza: „Nie może przecież być obowiązkiem patryotycznego posła głosić zawsze przeciwko każdemu rządowi, gdy obowiązek patryotyczny nakazuje nam głosić za tem, co jest korzystnem dla narodu, a opierać się temu, co mu przynosi szkodę. Tak działają posłowie nasi. Ale czyż mamy koniecznie sprowadzić zmianę rządu, która obecnie prawdopodobnie wypadłaby na korzyść wrogiej nam lewicy? Stronictwo, które odsuwając od siebie wszelką odpowiedzialność, takową za wszystko zwala na barki stronictwa narodowego (staroczeskiego) i dziś nawet oskarża nas za nasze zachowanie się (za czasów Potockiego), gdy wtedy z zapalem popierało naszą akcję, takie stronictwo może zalecać natychmiastowe obalenie gabinetu i popisywać się swą odwagą, bo wie, że ono nie sprowadzi zmiany i że gdyby taka zmiana nastąpiła, a na naród nasz przyszyłby znowu najcięższe czasy, znowu według zwyczaju przecieć przywódcy powinni byli być przeczniejszymi.“

Dalej odezwa domaga się rozszerzenia autonomii, mianowicie na polu szkoły i oświadcza: „Pomni, że przyszłość narodu naszego najpewniej zabezpieczona w związku monarchii austriackiej, nigdy nie możemy się łączyć z tymi, których jedynym ideałem jest jedność niemiecka, którzy więc w równej mierze zagrażają bytowi monarchii, jakoteż historycznemu prawu korony czeskiej i na szemu narodowemu równouprawnieniu. Tak samo nie może się sprzymierzać z tymi, którzy za pomocą wygórowanej centralizacyi pragną ustalić przewagę swej narodowości i walczyć przeciwko wszelkiej autonomii. Jeżeli zaś naród nasz nie jest dosyć silny, aby bez sprzymierzeńców dopiął swego celu, czy każdy, kto nsm odstręcza jedynie możliwych sprzymierzeńców naszych, nie pragnie na zgubę naszą?“

Odezwa kończy się gorącym wezwaniem do zgody i jednności.

KRONIKA.

— **JE. P. Minister Zaleski** dzisiaj rano przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa. W dworcu przyjmowali p. Ministra delegat Namiestnictwa Kuczkowski, oraz radcy dworu English i Hayling.

— **Bezczelne kłamstwo.** *N. fr. Presse* umieszcza następujący telegram:

Lwów 24 czerwca. Do tutejszych dzienników telegrafują: Cesarz przy wczorajszym przyjęciu delegacyi wyraził się wobec polskich delegatów pochwalająco o występujących przy obecnych wyborach do sejmu objawach samodzielności chłopstwa.

Nie do nas należy przytaczać słowa Monarchy do naszych delegatów, dość dla nas, iż zapewnić możemy po prostu, że powyższy telegram jest zuchwałem, beczelnem kłamstwem Stwierdzić zarazem winniśmy rozuczalając przymierze korespondenta *N. fr. Presse* z antipolską agitacją w naszym kraju, które chwytły się nawet takiego środka, jak fałszowanie słów Cesarza w ten sposób, aby przypisywać Monarsze zdanie wprost przeciwne temu, które wyraził.

— **Jan Reszke** ukaszony został temu dwa tygodnie przez muchę i w pierwszej chwili tak mu ręką spuchła, iż obawiać się można było złych następstw. Mamy jednak wiadomości, iż nasz znakomity i sympatyczny artysta ma się zupełnie dobrze i że już wstąpił w „Covent-garden“ w *Hugenotach* z panną Toni Schleger, śpiewaczką nadwornej opery wiedeńskiej; oboje zdobyli sobie wielkie powodzenie. Mylnie niektóre dzienniki donosiły, że Reszke pokaszany został przez kota.

— **Księżna d'Aosta**, z domu Letycja Bonaparte, urodziła szczęśliwie córkę d. 23 b. m. w Rzymie.

— **Najdroższe kocie oczko.** W tych dniach przywieziono do Londynu najdroższe ze znanych dotąd „kociach oczek.“ Pochodzi ono z Ceylonu, która to wyspa, obok Madras, jest jedynem miejscem, gdzie te kwace się znajdują. W mowie będące „kocie oczko“ znalazł pewien robotnik i chociaż ważyło 475 karatów sprzedał je za 30 rupii (mniej więcej tyleż rubli). Kamyeczek zmienił otąd właścicieli bardzo często, aż dostał się w ręce kupca indyjskiego, handlującego ryżem; ten zapłacił już za niego 9,000 rupii i zaczął go oszlifować. „Kocie oczko“ waży obecnie 170

karatów i ubezpieczone zostało na 30,000 rupii. Kamyk rzuca dwa promienie światła.

— **Wiek pary.** Nie napróżno wiek XIX jest nazwany wiekiem pary. Obliczenia statystyczne wskazują, iż siła rozwinięta przez maszyny całego świata równo waży siłę 46 milionów koni, a w stosunku do siły ludzkiej obliczoną jest na pracę miliarda robotników, to jest na taką ilość, jaką przedstawia ludność całej kuli ziemskiej. W sumie tej całości Austrya posiada siłę obliczoną na półtora miliona koni, Francya na trzy miliony, Niemcy na cztery i pół, Anglia na siedm, a Stany Zjednoczone na siedm i pół milionów koni.

Z miasta i kraju.

— **Z powodu imienia Mistrza Matejki** w dniu 24 b. m. odbyła się w kościele XX. Pijarów msza św., w której tak profesorowie jak również wszyscy uczniowie Szkoły sztuk pięknych uczestniczyli.

Po nabożeństwie zgromadzenie udali się do pracowni Mistrza Matejki, gdzie jeden z uczniów oddziału kompozycyjnego, składając powinszowanie w dłuższej przemowie, wręczył w imieniu wszystkich wazon palmy, ubranej kwiatami, jako symbol wiecznie trwającej młodości. — Przyjmując dar ten, Mistrz Matejko odpowiedział w te słowa: Doprawdy że panowie mię zawstydzacie, — corocznie okazując mi dowody waszej pamięci; — ja w zamian za wasze uczucia nie wam, lub bardzo mało dać mogę, zwłaszcza wobec moich skromnych stosunków i środków, jakimi rozporządzam; przyjmijcie jednak moje również serdeczne podziękowanie za zapewnienie szczerzej przychylności. — Co do tej młodości, którą ma symbolizować palma, przez Was mi ofiarowana, to chciałbym abyście i Wy przez całe życie ją zachowali świeżą i niewiedzą, bo ona szczególnie w życiu artysty jest prawdziwym skarbem Ja pomimo lat i wielu cierpień, mimo znękania różnemi troskami, zachowałem tę młodosć! tak jestem młody! i temu zawdzięczam że czuję, robię, pracuję pomimo osiwiłych włosów i zgarbionej łopatki. — Pamiętajcie, że kto w młodości straci swoją młodosć, ten wszystko traci, bo nie może na wet sobie powiedzieć, że mu została nadzieja! Temu starość będzie straszna, — będzie mu karą największą za zmarnowanie życia, które ma wielkie cele! Powtarzam więc jeszcze i proszę, utrzymajcie czystość serc Waszych, by je zachować dla narodu, który w niedalekiej może przyszłości będzie ich potrzebował. Bądźcie gotowi, a gdy on Was powoła, stanąć młodzi i silni duchem, w pracy jak również i w pełnieniu swych obowiązków.

— **Wystawę szkoły zręczności** od czasu jej otwarcia zwiedza bardzo wiele osób różnych stanów. Byli nawet włóścianie z Łobzowa. Dnia 21 b. m. zwiedził wystawę JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, protektor tej szkoły zręczności a członek centralnej i krajowej komiayi dla przemysłu. Wyraził on się z wielkiem uznaniem wobec członków zarządu o działalności tej szkoły i cieszył się, że nanka ta ze Sokala dostała się do Krakowa, jako ogniska cywilizacyi w kraju i tu tak szybko i pomyślnie rozwija się i obejmuje szeroki zakres, kształcąc przez cały rok prócz uczniów, także nauczycieli, którzy nankę tę będą rozkrzewiać stopniowo po całym kraju.

Jako dowód, jak lud sprzyja tej ludności, przytoczył JE. hr. Dzieduszycki wypadek, o którym dowiedział się podczas swej ostatniej bytności w Sokalu w ubiegłym miesiącu od tamtejszego inspektora szkolnego. Oto przybyli z pewnej gminy włóścianie do inspektora i prosili, aby im nadano takiego nauczyciela, któryby mógł nauki zręczności udzielać, a chętnie wydatki na zaprowadzenie tej nauki ponieść.

Zarząd szkoły otwiera z dniem 1 lipca b. r. kurs nauki zręczności dla nauczycieli całego kraju. Chcący z tej nauki korzystać mogą się zgłaszać w pierwszej połowie lipca.

— **Pobór dodatkowy do wojska** w mieście Krakowie odbywać się będzie 5go i 20go każdego miesiąca, gdyby zaś na te dni przypadała niedziela lub święto, w dniu następnym. Nadto odbył się wyjątkowo pobór dodatkowy w d. 21, a odbędzie się jeszcze drugi d. 27 b. m.

— **Festyn** na korzyść ubogich miasta Krakowa, zostających pod opieką mięskiego Towarzystwa św. Wincentego d. Paulo, odbył się we czwartek dnia 20 b. m. i przyniósł mimo niepogody 47 złr. 40 ct. czystego dochodu. Zadną miarą nie byłby komitet użył skat takiej sumy, gdyby zaś na te dni przypadała niedziela lub święto, w dniu następnym. Nadto odbył się wyjątkowo pobór dodatkowy w d. 21, a odbędzie się jeszcze drugi d. 27 b. m.

— **Festyn** na korzyść ubogich miasta Krakowa, zostających pod opieką mięskiego Towarzystwa św. Wincentego d. Paulo, odbył się we czwartek dnia 20 b. m. i przyniósł mimo niepogody 47 złr. 40 ct. czystego dochodu. Zadną miarą nie byłby komitet użył skat takiej sumy, gdyby zaś na te dni przypadała niedziela lub święto, w dniu następnym. Nadto odbył się wyjątkowo pobór dodatkowy w d. 21, a odbędzie się jeszcze drugi d. 27 b. m.

— **Festyn** na korzyść ubogich miasta Krakowa, zostających pod opieką mięskiego Towarzystwa św. Wincentego d. Paulo, odbył się we czwartek dnia 20 b. m. i przyniósł mimo niepogody 47 złr. 40 ct. czystego dochodu. Zadną miarą nie byłby komitet użył skat takiej sumy, gdyby zaś na te dni przypadała niedziela lub święto, w dniu następnym. Nadto odbył się wyjątkowo pobór dodatkowy w d. 21, a odbędzie się jeszcze drugi d. 27 b. m.

— **Festyn** na korzyść ubogich miasta Krakowa, zostających pod opieką mięskiego Towarzystwa św. Wincentego d. Paulo, odbył się we czwartek dnia 20 b. m. i przyniósł mimo niepogody 47 złr. 40 ct. czystego dochodu. Zadną miarą nie byłby komitet użył skat takiej sumy, gdyby zaś na te dni przypadała niedziela lub święto, w dniu następnym. Nadto odbył się wyjątkowo pobór dodatkowy w d. 21, a odbędzie się jeszcze drugi d. 27 b. m.

— **Festyn** na korzyść ubogich miasta Krakowa, zostających pod opieką mięskiego Towarzystwa św. Wincentego d. Paulo, odbył się we czwartek dnia 20 b. m. i przyniósł mimo niepogody 47 złr. 40 ct. czystego dochodu. Zadną miarą nie byłby komitet użył skat takiej sumy, gdyby zaś na te dni przypadała niedziela lub święto, w dniu następnym. Nadto odbył się wyjątkowo pobór dodatkowy w d. 21, a odbędzie się jeszcze drugi d. 27 b. m.

— **Festyn** na korzyść ubogich miasta Krakowa, zostających pod opieką mięskiego Towarzystwa św. Wincentego d. Paulo, odbył się we czwartek dnia 20 b. m. i przyniósł mimo niepogody 47 złr. 40 ct. czystego dochodu. Zadną miarą nie byłby komitet użył skat takiej sumy, gdyby zaś na te dni przypadała niedziela lub święto, w dniu następnym. Nadto odbył się wyjątkowo pobór dodatkowy w d. 21, a odbędzie się jeszcze drugi d. 27 b. m.

— **Festyn** na korzyść ubogich miasta Krakowa, zostających pod opieką mięskiego Towarzystwa św. Wincentego d. Paulo, odbył się we czwartek dnia 20 b. m. i przyniósł mimo niepogody 47 złr. 40 ct. czystego dochodu. Zadną miarą nie byłby komitet użył skat takiej sumy, gdyby zaś na te dni przypadała niedziela lub święto, w dniu następnym. Nadto odbył się wyjątkowo pobór dodatkowy w d. 21, a odbędzie się jeszcze drugi d. 27 b. m.

— **Festyn** na korzyść ubogich miasta Krakowa, zostających pod opieką mięskiego Towarzystwa św. Wincentego d. Paulo, odbył się we czwartek dnia 20 b. m. i przyniósł mimo niepogody 47 złr. 40 ct. czystego dochodu. Zadną miarą nie byłby komitet użył skat takiej sumy, gdyby zaś na te dni przypadała niedziela lub święto, w dniu następnym. Nadto odbył się wyjątkowo pobór dodatkowy w d. 21, a odbędzie się jeszcze drugi d. 27 b. m.

— **Festyn** na korzyść ubogich miasta Krakowa, zostających pod opieką mięskiego Towarzystwa św. Wincentego d. Paulo, odbył się we czwartek dnia 20 b. m. i przyniósł mimo niepogody 47 złr. 40 ct. czystego dochodu. Zadną miarą nie byłby komitet użył skat takiej sumy, gdyby zaś na te dni przypadała niedziela lub święto, w dniu następnym. Nadto odbył się wyjątkowo pobór dodatkowy w d. 21, a odbędzie się jeszcze drugi d. 27 b. m.

— **Festyn** na korzyść ubogich miasta Krakowa, zostających pod opieką mięskiego Towarzystwa św. Wincentego d. Paulo, odbył się we czwartek dnia 20 b. m. i przyniósł mimo niepogody 47 złr. 40 ct. czystego dochodu. Zadną miarą nie byłby komitet użył skat takiej sumy, gdyby zaś na te dni przypadała niedziela lub święto, w dniu następnym. Nadto odbył się wyjątkowo pobór dodatkowy w d. 21, a odbędzie się jeszcze drugi d. 27 b. m.

— **Festyn** na korzyść ubogich miasta Krakowa, zostających pod opieką mięskiego Towarzystwa św. Wincentego d. Paulo, odbył się we czwartek dnia 20 b. m. i przyniósł mimo niepogody 47 złr. 40 ct. czystego dochodu. Zadną miarą nie byłby komitet użył skat takiej sumy, gdyby zaś na te dni przypadała niedziela lub święto, w dniu następnym. Nadto odbył się wyjątkowo pobór dodatkowy w d. 21, a odbędzie się jeszcze drugi d. 27 b. m.

— **Festyn** na korzyść ubogich miasta Krakowa, zostających pod opieką mięskiego Towarzystwa św. Wincentego d. Paulo, odbył się we czwartek dnia 20 b. m. i przyniósł mimo niepogody 47 złr. 40 ct. czystego dochodu. Zadną miarą nie byłby komitet użył skat takiej sumy, gdyby zaś na te dni przypadała niedziela lub święto, w dniu następnym. Nadto odbył się wyjątkowo pobór dodatkowy w d. 21, a odbędzie się jeszcze drugi d. 27 b. m.

— **Festyn** na korzyść ubogich miasta Krakowa, zostających pod opieką mięskiego Towarzystwa św. Wincentego d. Paulo, odbył się we czwartek dnia 20 b. m. i przyniósł mimo niepogody 47 złr. 40 ct. czystego dochodu. Zadną miarą nie byłby komitet użył skat takiej sumy, gdyby zaś na te dni przypadała niedziela lub święto, w dniu następnym. Nadto odbył się wyjątkowo pobór dodatkowy w d. 21, a odbędzie się jeszcze drugi d. 27 b. m.

— **Festyn** na korzyść ubogich miasta Krakowa, zostających pod opieką mięskiego Towarzystwa św. Wincentego d. Paulo, odbył się we czwartek dnia 20 b. m. i przyniósł mimo niepogody 47 złr. 40 ct. czystego dochodu. Zadną miarą nie byłby komitet użył skat takiej sumy, gdyby zaś na te dni przypadała niedziela lub święto, w dniu następnym. Nadto odbył się wyjątkowo pobór dodatkowy w d. 21, a odbędzie się jeszcze drugi d. 27 b. m.

— **Festyn** na korzyść ubogich miasta Krakowa, zostających pod opieką mięskiego Towarzystwa św. Wincentego d. Paulo, odbył się we czwartek dnia 20 b. m. i przyniósł mimo niepogody 47 złr. 40 ct. czystego dochodu. Zadną miarą nie byłby komitet użył skat takiej sumy, gdyby zaś na te dni przypadała niedziela lub święto, w dniu następnym. Nadto odbył się wyjątkowo pobór dodatkowy w d. 21, a odbędzie się jeszcze drugi d. 27 b. m.

— **Festyn** na korzyść ubogich miasta Krakowa, zostających pod opieką mięskiego Towarzystwa św. Wincentego d. Paulo, odbył się we czwartek dnia 20 b. m. i przyniósł mimo niepogody 47 złr. 40 ct. czystego dochodu. Zadną miarą nie byłby komitet użył skat takiej sumy, gdyby zaś na te dni przypadała niedziela lub święto, w dniu następnym. Nadto odbył się wyjątkowo pobór dodatkowy w d. 21, a odbędzie się jeszcze drugi d. 27 b. m.

— **Festyn** na korzyść ubogich miasta Krakowa, zostających pod opieką mięskiego Towarzystwa św. Wincentego d. Paulo, odbył się we czwartek dnia 20 b. m. i przyniósł mimo niepogody 47 złr. 40 ct. czystego dochodu. Zadną miarą nie byłby komitet użył skat takiej sumy, gdyby zaś na te dni przypadała niedziela lub święto, w dniu następnym. Nadto odbył się wyjątkowo pobór dodatkowy w d. 21, a odbędzie się jeszcze drugi d. 27 b. m.

„Ale nie tylko chłopcy byli zadowoleni. Wielu z obywateli, którzy ich u siebie mieli, pisało do mnie z wdziękowaniem i z prośbą o powtórzenie tego sposobu lokowania chłopców w roku następnym, a p. Chelmecki opowiadał mi, iż wielu sąsiadów miało do niego żal, iż ich przytem pominał.“ W dalszym ciągu w biera Dr Fritsche liczne i znaczne ofiary w naturze od pp. kupców, aptekarzy i fabrykantów hojnie składane, na utworzenie niezbędnego inwentarza dla kolonii, jak płótna, szcztolki i szcztolczki, perkalę, ubrania, naczytnia kuchenne i stołowe itp. Ilość dzieci wysyłanych z Warszawy dochodziła 300!

Krakowski komitet wysyłał dotychczas 40 kolonistów i kolonistek. W tym roku wysło 50 i liczy na to, iż zaeni Krakowianie oraz okoliczni ziemianie znajdują w przytoczonych wyżej szczegółach podbudkę do poparcia miejscowej instytucyi.

W Utrechcie grono pań zawiązało Towarzystwo, które wydało odezwę do wszystkich nieco tylko za możniejszych mieszkańców miasta i okolicy z prośbą, aby każda z rodzin, która w ciągu bieżącego lata za mierza wyjechać do wód lub na letnie mieszkanie, ofiarowała 1 złr., a zebrany w ten sposób fundusz użytym zostanie na wysłanie jednego niezamożnego człowieka do wód. Myśl ta uwieczniona tam została pomyślnym skutkiem. Gdybyw tak u nas każda z wyjeżdżających rodzin ofiarowała już nie 1 złr., ale tylko 50 ct. na rzecz Towarzystwa kolonij wakacyjnych, niezawodnie zebralby się fundusz na wysłanie o kilkoro dzieci więcej do kolonij wakacyjnych i ułatwiłoby to zadanie komitetu.

Komitet jest bowiem obecnie w nader trudnem położeniu: zebrane fundusze pozwalają mu wysłać na lipiec po 15 chłopców i dziewcząt, a na sierpień 12 chłopców i 11 dziewcząt czyli ogółem 27 chłopców a 26 dziewcząt, wpłynęło zaś 45 podań o przyjęcie chłopców, a 67 o dziewczęta. Każde z tych dzieci zasługiwałoby na przyjęcie ze względu na stosunki majątkowe rodziców i potrzebę zdrowia dzieci, a tu wypadnie wykluczyć 18 chłopców i 41 dziewcząt. Utworzenie nowej kolonii dziewcząt choćby na jeden miesiąc byłoby zatem wskazane, komitet atoli nie posiada na to dostatecznych funduszy.

— **Na kolonie wakacyjne** dla dzieci krakowskich nadesłali: Dr Horowitz, adwokat, 10 złr.; hr. Marya Puławska 10 złr.; pani Ilnicka, dodatkowo oprócz rocznej wkładki, 5 złr.

— **Walne zgromadzenie** murarzy, cieśli i studniarzy pod przewodnictwem dotychczasowego starszego p. Wincentego Majeranowskiego, a w obecności komisarza rządowego p. Banasia odbyło się dnia 23-go b. m. Zgromadzenie dokonało wyborów na następne trzecieletie; wybranymi zostali, przewodniczącym: p. Vincenty Majeranowski jednogłośnie i ponownie, a podstarzym p. Mikołaj Cichy. Do Wydziału weszli jako członkowie: Bolesław Zieliński, Sylwester Zabłocki, Jan Kanty Marczyński, Ignacy Morawski, Stanisław Müller, Piotr Kowalczyk; jako zastępcy: Adam Federowicz, Jan Ostromecki, Jan Kopacz, Stefan Müller, Jan Miaskowski, Michał Zieliński; do sądu publicznego: Stanisław Müller, Sylwester Zabłocki, Jan Morawski, Leon Zasadziński; jako zastępcy: Jan Ostromecki, Bolesław Zieliński; jako delegaci do zgromadzenia czeladzi: Bolesław Zieliński, Jan Kanty Marczyński.

— **Ruch budowlany.** Wykazaliśmy, że z roku poprzedniego byli w bieżącym 27 budynków do wykończenia, które prawie wszystkie są już zupełnie gotowe. W roku bież. wydał Magistrat 41 nowych pozwoleń do rozpoczęcia budowl, a w ubiegłym tygodniu zatwierdził 7 dalszych planów na nowe budowle. I tak w ul. św. Gertrudy na dom dwupiętrowy p. W. Kleinowi; w ul. Sławkowskiej pod L. 289 na dom II-piętrowy p. St. Roznowskiemu; w ulicy Krowoderskiej pod L. 19 na dom II piętrowy p. J. Pakiesowi; w ul. Karmelińskiej na dom III-piętrowy (według planów p. Ekielskiego) p. Rozalii Kadenowej; w ul. Retoryka na dom II piętrowy o bardzo oryginalnej sylwecie (według planu p. Talowskiego) pp. Sylwestrowi i Helenie Rychterom; w ul. Łobzowskiej i nowej na narożniku na dom II piętrowy (według planów p. J. Zawiejskiego) pani Karolinie Turnaun, wreszcie w ul. Lubicz na gmach I-piętrowy z olbrzymią salą na 600 osób i lokalami przeznaczeni na restauracyę i piwiarnię pp. Johnów według planów p. Siedka.

— **Ogień.** Dziś w południe powstał ogień w rzeczywistości L. 3 przy placu Maryackim; zajęły się rogózki i sioma Salomona Anisfelda, handlarza meblami, złożone w komorze dotykającej do kuchni w podwórzu się znajdujące. Domywnicy spostrzegliszy wydobywający się dym, zdolali ogień przytłumić — a wczesnie przybyła straż pożarna zdołała zapobiedz groźniejszemu wypadkowi.

— **Komisya informacyjna** (lekcyjna) Tow. wzajemnej pomocy akademików przypomina szan. rodzicom i opiekunom z okazji końca roku w szkołach średnich, iż dostarcza z grona słuchaczy filozofii i prawa rutynowanych korepetytorów, guwernerów i pedagogów tak w miejscu, jakoteż i na prowincyę. — Komisya rzeczona, która w czasie swego 17-letniego istnienia rozdała ku zadowoleniu publiczności przeszło 1500 lekczy i guwernerów, utrzymuje codziennie od godziny 2—4 po południu w nowym Uniwersytecie sala IV na dole i udziela na wszelkie ustne lub pisemne zapytania bezinteresownie informacyi i wyjaśnień. PP. maturzyści mogą otrzymywać bezinteresownie wyjaśnienia i informacye w kwestiach dotyczących bądź studiów uniwersyteckich, zapisów itd. bądź dotyczących szczegółów życia akademickiego za pośrednictwem komisyi informacyjnej Towarzystwa wzajemnej pomocy akademików w Krakowie (Coll. novum).

— **Starzym Stowarzyszenia zegarmistrzów**, optyków, rytników i mechaników wybranym i zatwierdzonym został p. Mieczysław Lewandowski.

— **Dyrekcya ruchu w Krakowie** donosi, że z d. 1 lipca b. r. otwartym zostanie przystanek Zdrój-Zęgieństw w ruchu lokalnym i w ruchu związku galicyjskiego, także dla ruchu przesyłek pośpiesznych z tym ograniczeniem, że za jednym listem przewożym nadac będzie m. zna nie więcej jak 50 kilogr.

— **Wieliczka.** W dniu ŚŚ. Piotra i Pawła tj. 29 czerwca b. r. urządzonem będzie zwiedzenie kopalni wielickich. W tym celu będzie kopalnia zregisicie oświetlona a nadto umożnać pobyt publiczności w kopalni ognie sztuczne, jazda piekieni i tańce w wielkiej podziemnej sali balowej. Biletów tylko w Krakowie w handlu delikatesów J. Miki (Rynek gł.), oraz u p. L. Windakiewicza w Wieliczce nabyć można. W dniu zwiedzenia nie będą już bilety zupełnie sprzedawane; przy kasie zaś wydawane będą tylko poprzednio zamówione i zapłacone i to jedynie po dokładnem wylegitymowaniu się interesowanego. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godz. 11 min. 15 przed południem, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 min. 55 wieczorem.

— **Jaworzno.** Robotnicy w Jaworzniu w liczbie około 1.200, idąc za przykładem innych, urządzili w początkach b. m. znowę — zaprzestawsy roboty. Zmowa ta trwała od 1 do 11 b. m. i mogła, jak zwykle w takich razach bywa, stać się powodem ekscesów, do czego wszakże na szczęście nie przyszło, dzięki energicznemu wdaniu się w sprawę p. starosty Rogoyskiego z Chrzanowa, który swoim wpływem i staraniem głównie przyczynił się do uspokojenia umysłów i doprowadzenia do zgody.

— **Wyciągi konne we Lwowie.** W niedziele (23go b. m.) rozpoczął się o godzinie wpół do 5ej po południu pierwszy bieg o nagrodę dam (srebrny serwis, ofiarowany przez hr. Maryą Potocką, z dodatkiem nagrody 50 dukatów). Meta 1600 metrów. Z 14 mianowanych koni stanęło u startu 6 koni. — Nagrodę otrzymała klacz hr. Stanisława Siemińskiego „Cata-maran.“

W drugim biegu o nagrodę Towarzystwa, w którym startowały same nieznane konie, pierwszy przybył do mety ogier hr. Jana Tarnowskiego „Ostatni“ i otrzymał nagrodę.

W trzecim biegu o nagrodę austriackiego „Jockey clubu“ (1000 złr.) startowały tylko dwie klacze: Alf Mysłowskiego „Flighy“ i hr. Jana Tarnowskiego klacz „Donicego.“ — „Donicego“ odniosła zwycięstwo.

Do biegu czwartego koni wierzchowych o nagrodę honorową hr. Alberta Cetnera zgłoszono 10 koni. — Nagrodę wziął „Signal“ por. Rodakowskiego.

W **hurdlę race**, w którym startowało 7 koni, zwyciężyła klacz hr. Siemińskiego „Speed.“

Wyciągi dnia tego zakończył bieg włósciński.

Dyrekcję stanowili: hr. Wilhelm Siemiński, Juliusz Bielski, hr. Albert Cetner, Alfred Mysłowski, a trybunę sędziowską zajęli hr. Siemiński i fmp. Uexküll-Gyllenband. Nad wóz czuwali pp. Juliusz Bielski i Zygmunt Anestynowicz. Starterami byli pp. hr. Albert Cetner i Witold Postruski. Nad torem czuwali: major Nachodzky, por. Pienczykowski i hr. Stanisław Siemiński.

Dokola trybuny sędziowskiej znajdowali się Namiestnikowie hr. Badeniewski, marszałkostwo hr. Tarnowscey, dalej pp. Marchewicz, hr. Szembekowie, hr. Dzieduszyccy, ks. Lubomirski, hr. Golejowski, hr. O. Potocki, hr. Fredro (syn), hr. Komorowska z córkami itd.

Najprzyjemniejszym niezawodnie momentem wyciągów, pisze *Gaz. Lwów.*, był ich epilog, który się rozegrał w pałacu namiestnikowskim przy akompaniamencie doskonałej wojskowej orkiestry pułku 30 i udziale tutejszego świata sportu. Wieczór ten był nader szczególną kombinacyą rautu z kolacyą zastawioną w wielkiej sali na pierwszym piętrze, a „garden-party“ w ogrodzie oświetlonym dyskretnie kolorowymi lampami. Po wykwintnej wieczerzy, podanej przy kilku stolikach, zasianych kwiatami, całe towarzystwo udało się na dół do ogrodu, gdzie wśród kłombów zieleniści tworzyły się pojedyncze grupy rozmawiające wesoło i swobodnie przy dołatających dźwiękach melodyjnych walców. Na ogólne żądanie musiano dwukrotnie powtórzyć śliczny walc „Wiener Lieder.“ Pamiętny ten wieczór zakończył się o północy.

Na wieczór przybyli: JE. Marszałek krajowy hr. Tarnowski z całą rodziną, JE. fmp. hr. Uexküll-Gyllenband, hr. Mierowa, Stefanowie hr. Fredrowie, ks. Andrzejowie Lubomirscy, hr. Stanisławowa Badenowa, pp. Józefowie Wiktorowie, generał hr. Kielmansegg z córką, generałowie: Albori i bar. Gagerm. pułkownik hr. Rosenberg-Orsini, Jan hr. Tarnowski z Chorzelowa, pp. Bielscy, pni Comello, margr. Capponi, Jerzowa hr. Borkowska, hr. Starzewscy, pp. Marchewiczy, Włodz. Skrzyńscy, Stan. Jędrzejowicowie, kanoniczka Hagen, hr. Komorowska z córkami, hr. Szembekowie, Wojciech Kossak, E. i O. hr. Potoccy, Zygm. Augustynowicz, pp. Postruscy itd.

Nekrologia.

August baron Romaszkan, właściciel dóbr ziemskich, c. k. podkomorzy, kawaler orderu Żelaznej korony III klasy, zmarł onegdaj w nocy we Lwowie, po ciężkiej chorobie. Śmierć ta wywołała niewątpliwie w szerokich obywatelskich kołach żal szczerzy i głęboki; śp. August Romaszkan znany był bowiem powszechnie z zalet umysłu i serca, ze swej rzeczywiste niezwykłej dobroczynności i towarzyskich przymiotów. — Pogrzeb odbędzie się we środę o godzinie 5 po południu z domu pod l. 10 ul. Kościuszkii na cmentarz żytezkowski, gdzie zwłoki śp. Augusta w grobowcu familijnym złożone zostaną.

Repertuar teatralny.

We środę 26go: *Życie paryskie*, operetka w 5 aktach, J. Offenbacha.

We czwartek 27go: *Wesoła wojna*, operetka w 3 aktach, Straussa.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę 29go: *Marta*, opera w 4 aktach, Flo-towa.

Piwnice Grand Hotelu w Krakowie sprzedają Wina Bordeaux czerwone po cenie:

	1/2 butelki	1/2 butelki
Paillac.	Złr. 1-60	—90
Artisan de Listrac . . .	2-25	1-20
St. Etiephe S.	2-70	1-45

Bordeaux białe:

||
||
||

niez raz w tygodniu obejmować winien niemal tyle miejsca, co sama *Niedziela*.

Za odrębne, chociaż łącznym wydawnictwem przemawia nadto dwa praktyczne względy: możność rozchodzenia się tej fachowej gazetki w szer- szym kole osób, niż *Niedziela*, następnie zaś moż- ność uzyskania dla niej debiutu pocztowego w in- nych dzielnicach polskich, dokąd naturalnie *Nie- dziela* z powodów, które ogólnie są znane, rozsy- laną być nie może.

Pozostaje jeszcze dotknąć kilku słowy kwestyi składu redakcyi, kosztów wydawnictwa oraz wa- żnej nadzwyczajnie kwestyi ceny prenumeraty.

Pod pierwszym względem zdaje nam się rzeczą konieczną, ażeby nowy organ rolniczy zasilały był artykułami przez wszystkich inspektorów go- spodarstw włościańskich oraz wędrownych nauce- cieli rolnictwa, albowiem przez kilkoletnie objazdy po całym kraju, przez osobiste zetknięcie się z lu- dem w Kółkach rolniczych posiadają oni odpowie- dni zasób zarówno teoretycznych jak i praktycz- nych wiadomości.

Koszta wydawnictwa nie powinny od podjęcia tak pożytecznego dzieła odstraszać. Sądząc po budżetach krajowych pism rolniczych, przyjmując nawet bezwzględnie i jedynie praktyczną zasadę honorowania wszystkich nadsyłanych artykułów, przypuszczając, iż przy odpowiedniej subwencji, jejpmiej, przy współudziale Towarzystwa Kółek rolniczych i obu krajowych Towarzystw oświaty ludowej, środki Macierzy wystarczą na pokrycie reszty wydatków. Nie zapominajmy zresztą, iż umiennie i praktycznie redagowane pismo rolni- cze liczyć może już w pierwszym roku na 500 Kółek rolniczych i przeszło 200 czytelników ludowych odrębnie istniejących, jako na stałych i pewnych prenumeratorów.

Ażeby powyższy cel osiągnąć, aby umożliwić najszerszym kołom ludności włościańskiej korzy- stanie z wydawnictwa, potrzeba iże możliwości cenę prenumeraty do zamożności tej ludności zastoso- wać. Pismo ludowe wówczas tylko liczyć będzie tysiące czytelników, jeżeli treść jego praktyczną widoczną włościaninowi korzyść przyniesie, jeżeli cena jego nie obciąża zaanadto budżetu rocznych wydatków rodziny włościańskiej o przeciętnej za- możności.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo- przemysłowej z d. 17 czerwca 1889.

Przewodniczący: wiceprezes Izby Albert Mendelsburg.

Po załatwieniu wstępnych formalności p. Gu- staw Baruch podnosi konieczność spie- sznego uporządkowania targu zbo- żowego w Krakowie i streszcza przebieg tej sprawy w ankiecie, przez prezydenta miasta Kra- kowa zwolnionej. Gdy sprawa ta przez przyjęcie odradzającego wniosku p. Friedleina nie została w Radzie miejskiej załatwioną i zachodzi niebez- pieczeństwo, że odcroczenie doprowadzi do jej za- bagnienia, uchwalono przekazać prezydium Izby czuwanie nad spiesznem załatwieniem takiej przez krakowską Radę miejską.

Następnie sekretarz Dr Leo przedłożył wniosek p. Ringelheima i towarzyszy, aby wobec otwarcia w Krakowie wielce pożytecznego zakładu dla kształcenia młodzieży izralickiej w zawodzie ślu- sarskim i stolarskim, wyrazić Drowi Rapoportowi za tak hojne popieranie krajowego przemysłu po- dziękowanie Izby. Izba jednomyślnie wniosek u- chwaliła.

Do komisji urządzającej XVII międzyna- rodowy targ zbożowy w Wiedniu uchwalono wydelegować z grona Izby pp. Gustawa Barucha i Emanuela Mittenbauera.

Na przedstawienie szefa biura Dra Weigla uchwalono kształtującemu się w przemyśle zegar- mistrzowskim, Józefowi Parwiakowi, udzielić je- dnorazowy zasiłek w kwocie 60 złr.

Następnie sekretarz przedstawił referat p. Bie- chońskiego w sprawie uregulowania han- dlu naftą, który jednomyślnie przyjęto.

Resztę posiedzenia zajęło sprawozdanie p. Leopolda Reicha, delegata Izby do pań- stwowej Rady kolejowej, z ostatniego posiedzenia tejże Rady, z którego podaje- my następujące wyjątki:

Uchwalono oświadczyć się za utworzeniem sa- maistnego zarządu ruchu (*Betriebsamt*) w Czer- niowcach dla przejętej w administrację pań- stwowej kolei lwowsko czerniowieckiej.

Podniesiono dotkliwy brak wagonów w towa- rowych na kolejach państwowych, zwłaszcza w Galicyi, dla której przeznaczono już od samego początku zamalo wagonów i to przeważnie sta- rych, z zachodnio-austriackich linii wybrakowa- nych. Uchwalono tedy rezolucję, wzywającą rząd do zakupu 3000 wagonów towarowych.

Co do sposobu oddania robót przy budowie drugiego toru na kolei galicyjskiej Karola Ludwika przyrzekł minister handlu w odpowiedzi na odnośną interpelację galicyjskich członków Rady kolejowej, że staraniem jego będzie, ażeby krajowi przedsiębiorcy mogli ubiegać się ze skut- kiem o wykonanie tych robót i że rozporządził, aby wogóle wszelkie zakupy materiałów i re- kwizytów ze strony zarządów kolejowych odby- wały się w kraju i z uwzględnieniem krajowych producentów, któryto obowiązek zamieszczonym

będzie nawet na przyszłość we wszystkich no- wych koncesjach, na budowę kolei wydawanych.

Uchwalono dalej domagać się zaprowadzenia więcej potrzebom ludności odpowiadającego roz- kładu jazdy na przestrzeni Tarnów-Orlę i Zagórz-Lupków, na co minister przychylną dał odpowiedź.

Zadano również zmian w rozkładzie jazdy na kolei lokalnej Bielsk-Kalwarya i przyjęto do wiadomości zaprowadzenie nowych praktycznie u- rządzonych pociągów na przestrzeni Żywice-Ska- wina i na przestrzeni Podgórze-Mszana Dolna i Lwów-Muszyna.

Co do kolei Karola Ludwika domagano się ponownie przywrócenia drugiego pociągu po- spiesznego, zaprowadzenia wagonów III klasy i biletów powrotnych przy wszystkich pociągach, których to żądań koleja ta dopełnić się wzbrania.

Zadano dalej przynaglenia kolei północnej, aby wszelkie pociągi kolei transwersalnej dopuszczała koleja obwodowa do dworca swego w Krakowie. Gdy termin dostawy na kolejach państwowych w Galicyi jest za długi, wyjednano skróce- nie takowego o 24 godzin, zarazem zadano szyb- szego załatwienia podniesionych reklamacyj i spie- szniejszego zwrotu nadebranych należności.

Zadano dalej ułatwień taryfowych dla przewozu zboża z Galicyi do Morawy i Czech w celu od- wrócenia konkurencyi węgierskiej i zarazem przy- znania zniżki przy transportach maki już w razie nadania 5000 kilo przy odległości do 300 kilo- metrów.

Co do transportu spirytusu żądano, aby koleje prywatne przyjęły niższe taryfy kolei pań- stwowych.

P. Reich żądał też przyznania wszystkim sta- cyom galicyjskim tych zniżek taryfowych przy przewozie drzewa z Galicyi do Tryestu, które dotąd przyznane zostały dla przewozu drze- wa, nadanego w Skolem, Wygodzie i Stanisła- wowie.

Dalej wykazał p. Reich, że taryfa związkowa zaprowadzona od 1go kwietnia 1889 r. dla ruchu z Galicyi do północnych Niemiec krzywdzi kraj nasz i ułatwia tylko zagranicy konkurencyę. I tak n. p. transport cementu z Opola na Szląsk prus- kim do Podwołoczysk mimo odległości o 119 ki- lometrów większej, kosztuje mniej niż transport cementu ze Szczakowy do Powołoczysk.

Następnie domagano się zniżenia wygórowanych taryf kolei lokalnej Jarosław-Sokal, tudzież zniże- nia na wszystkich kolejach kosztów przewozu soli potasowych i innych sztucznych nawozów, które drogiego transportu absolutnie nie znośną.

W końcu uchwalono wezwać rząd, aby ze wzglę- du na dotychczasowe stanowisko kolei Karola Lu- dwika skorzystał ze służącego mu prawa i objął linie Lwów-Podwołoczyska i Krasne Brody w zar- ząd państwa.

Po wysłuchaniu tego sprawozdania uchwalila Izba wyrazić p. Reichowi podziękowanie za jego gorliwy udział w obradach państwowej Rady ko- lejowej, a zarazem przyjęło proponowane rezolu- cye, wzywające rząd do pomnożenia parku wago- nów na kolejach państwowych o 3000 i objęcie końcowych linii kolei Karola Ludwika w zarząd państwowy.

Kolej Karola Ludwika. Sprawa budowy drugiego toru na kolei Karola Ludwika między Krakowem a Dembica była przedmiotem obrad rady zawi- adowej na sobotnim posiedzeniu. Jeneralny dy- rektor p. Schor zawiadomil radę, iż minister- stwo wskazało stanowczo na nagłą potrzebę położenia drugiego toru na powyższej linii. Wobec tego rada zawiadowała przyjęła wniosek p. So- chora, ażeby upoważnić jeneralnego dyrektora oraz stały komitet, złożony z ks. Czartoryskiego, bar. Eichlera i radcy dworu Pfiffra do rozpoz- cie rokowań z ministrem handlu w powyższej sprawie z zastrzeżeniem, że będą one musiały być zatwierdzone przez organa kompetentne, przewi- dziane na ten wypadek w statucie.

Komisja reambulacyjna wraz z rozprawą ex- propriacyjną względem powyższej budowy odbędzie się, jak donoszą z Wiednia — dnia 9 lipca i dni następnych na dworcu w Krakowie.

Zaraza pyskowa i racciowa u bydła rogatego panuje w powiecie wielickim, mianowicie w Ko- bierzynie, Gaju, Tyńcu i Skotnikach, wskutek czego Namiestnictwo zarządziło zamknięcie po- wiata wielickiego tak, że ani wprowadzać, ani wy- prowadzać rogowców i nierogacizny nie wolno, wyłącznie tylko i wyjątkowo za pozwoleniem sta- rostwa wielickiego wprost na rzeź.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 25 czerwca.

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w uspo- sobieniu niezmiennem, gdyż przy normalnem o- farowaniu potrzeby kupujących nie zwiększają się wcale. — Na innych placach zwykłowych ru- chen doznał tymczasem przerwy, dlatego jak na- teraz nie ma widoków, aby ceny zboża u nas samodzielnie mogły się podnieść, tem bardziej, że co do eksportu za granicę na ten rok widoki nie przedstawiają się także zbyt obiecujące. Dotychca- sowe ceny jednak utrzymały się w zupełności, a odbył zwłaszcza na dobre suche, gatunki był łatwy.

Placono za pszenicę białą od 7-85 do 8-30 złr.; za czerwona od 7-75 do 8-20 złr., za żółta od 7-75 do 8-20 złr.; za żyto od 6-90 do 7-25 złr.; za jeżmień od 6-50 do 7-25 złr.; za owies od 7— do 7-25 złr. (z akocyą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Od Administracji „Czasu“

X. Wojakiewicz, proboszcz wojskowy, nadesłał dla pogorzeliw Tymienicy 3 złr. i Ulanowa 3 złr.

NADEŚLANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

W jaki sposób można się utrzymać zdrowo a trawienie w porządku? Jeżeli od czasu do czasu używa się pigulek szwajcarskich aptekarzy Ryszarda Brandta, o nabywca w każdej aptece pudełko po 70 ct., przez co usunięte zo- stają zbyteczne i szkodliwe pierwiastki z ciała. (923)

Kupony
od Listów zastawnych
Królestwa Polskiego
(płatne w rublach)
wypłacamy w walucie austriackiej
po kursie dziennym
bez potrącenia prowizyi.
KANTOR WYMIANY
filii c. k. uprz. galic.
Banku hipotecznego
w Krakowie, Rynek, I. 30.
(1584 3-3)

Jadącym do Paryża poleca się
Hipolit Jasiński
Doktor fakultetu paryskiego (1049 9-17)
2, Boulevard Beaumarchais, Paris.
Leczy przeważnie choroby ust i zębów.
W razie potrzeby przedstawia chorym innym znakomitym specjalistom, z którymi go łączą bliskie stosunki.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 25 czerwca. Przy słabym udziale od- było się wczoraj wieczór zgromadzenie wyborców m. Lwowa, na którem wystąpił p. Rewakowicz, redaktor *Kurjera Lwowskiego*, jako kandydat na posła z wyznaniem wiary politycznej. Za swój program przyjął przedewszystkiem jeden punkt programu uchwalonego przez wiec miast, to jest odpięcie energiczne wszelkich wstecznych dążeń.

Mowca zaczął w swej oracyi broszurę Stani- sława Tarnowskiego „Próby rozstrójni“, i posunął się nawet tak daleko, że śmiał twierdzić, iż oby- watelstwo nasze nie dało ani grzesza na zakon- serwowanie usuwającej się nam ziemi polskiej, a jawnie natomiast agitowało przeciw działalności Banku poznańskiego. Kandydat nie uszanował na- szego duchowieństwa, któremu zarzucił, iż od najwyższych szczebli bierze czynny udział w po- pieraniu kandydatur takich osób, które starają się o swe mandaty drogą korupcyi. Dostało się rów- nież tutejszej policiechnice, którą oskarżył o do- maganie się od uczniów pochodzących z Króle- stwa Polskiego świadectw policyjnych i zandarm- skich moralności. Twierdzenie to jednak odparł z oburzeniem prof. Bykowski. Mowca oświadczył się w końcu za zniesieniem arystokracji socya- lnej.

Następne zgromadzenie odbędzie się we środę wieczór. Jak się dowiadują, ma być również zgło- szoną kandydatura prezydenta miasta p. Mochna- ckiego.

Wiedeń 25 czerwca. Przebywający tu król rumuński oświadczył o mowie tronowej, że odpo- wiada ona zupełnie powadze czasu, w którym ży-jemy.

Wiedeń 25go czerwca. Geldy zaczynają już być spokojniejsze. *Fremdenblatt* wyciągając osta- tni wniosek z obecnego położenia, oświadcza, że liga pokojowa jest do tego stopnia rejdymia po- koju, że nie każde zaostrzenie sytuacji prowadzi do wojny.

Berlin 25 czerwca. *Kreuz Ztg* donosi, że wi- zyta cara nastąpi między 15 a 20 sierpnia. Car przybędzie morzem do Kiełu, ponieważ rodzina carska unika od czasu nieszczęśliwego wypadku pod Borkami podróży koleją żelazną.

Berlin 25 czerwca. Rosyjski następca tronu ma dopiero z powrotem ze Stuttgartu odwiedzić dwór berliński.

Paryż 25 czerwca. *Temps* donosi, że wybory główne odbędą się dnia 8 września.

Belgrad 25go czerwca. Namaszczenie króla Aleksandra w kłasztorze Zicza odbędzie się dnia 20 czerwca st. st. Dwór wyjeżdża już jutro na pomenioną uroczystość. Ristecz pozostaje w Bel- gradzie z powodu słabości i prowadzi tam będzie rzady.

Petersburg 25 czerwca. Budowa fortyfika- cji około Rygi, na które wyznaczono 12 milio- nów, rozpocznie się w sierpniu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 czerwca. Komisja finansowa de- legacji węgierskiej przyjęła budżet wspólnej naj- wyższej Izby obrachunkowej i wspólnego mini- sterstwa skarbu.

Podczas dyskusyi nad wspólnym dochodem państwowym wniósł Wodianer, aby dochód preli- minowano o dwa miliony niżej. Po wyjaśnieniach Weckerlego i Kallaya, którzy oświadczyli, że preli- minarz opiera się na realnych podstawach, komi- syja uchwaliła nie wnieść obniżenia takowego; w razie zaś, gdyby obniżenie uchwalone zostało przez delegację austriacką, wówczas komisja zgo- dzi się na to.

Wiedeń 25 czerwca. Wczoraj wieczór o go- dzie 7 przybyli tutaj królestwo rumuński wraz z następcą tronu. Oficjalnego przyjęcia nie było. W hotelu Munch, dokąd zajechali dostojni go- ści, oczekiwał ich arcyksiążę Albrecht i ksią- żęta.

Król i królowa kilkakrotnie ucałowali się z Ar- cyksięciem.

Wiedeń 25go czerwca. Rumuńska para kró- lewska i następca tronu odwiedzili dzisiaj przed południem w strojach żałobnych krytę w kościele Kapucynów, gdzie dłuższy czas zabawili, modląc się przy sarkofagu Arcyksięcia Rudolfa, na któ- rym na krótko przedtem poseł rumuński złożył wieniec.

Przed południem otrzymali goście rumuńscy wi- zyty Arcyksiążat Albrechta, Wilhelma i Rainera z małżonką Arcyksiężną Maryą. W południe Ce- sarz przyjmował dostojnych gości, poczem o go- dzinie 1 po południu sam złożył im rewizytę.

Praga 25 czerwca. Mowa kandydata do sejm- nu Juliusza Grega została skonfiskowana.

Kladno 25 czerwca. Wczoraj do wieczora zaaresztowano w ogóle 123 osób, a między temi bardzo wiele kobiet, przy których znaleziono resztki ze zniszczonej i zrabowanej cudzej wło- sności. 35 osób wypuszczono napowrót na wol- ność, jako niewinnych. O ile słychać dotychczas, poszukują jeszcze najmniej 200 podejrzanych in- dywiduów. Na czas trwania dochodzenia wojsko pozostanie tutaj.

Tryest 25 czerwca. Wczoraj o północy wszczę- ła się w jednej z gospód tutejszych kłótnia mię- dzy kilkoma greckimi i tureckimi marynarza- mi. 18-letni młotek turecki z parowca włoskiego „Piermo“ zabił sztyltem majtką greckiego Russi ze statku torpedowego „Psarna“, tudzież zranił czterech innych majtków greckich i jednego oby- watela greckiego.

Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowa wraz z greckim konsulem jeneralnym i greckimi oficerami marynarki. Ranni przewiezieni zostali do szpitala, a zabójca został zaaresztowany.

Berlin 25 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg* omawia historycznie neutralność Szwajcaryi, oraz podnosi, iż przez zmianę wewnętrznej konstytucyi Szwaj- carya oddaliła się od postanowień kongresu wie- deńskiego, tudzież iż Prusy, Austro-Węgry i Fran- cya oświadczyły w memoryale z r. 1843, iż speł- nia swe zobowiązania względem Szwajcaryi tylko wtedy, jeżeli będzie się trzymała zasadniczych swych zobowiązań.

Nordd. Allg. Ztg oświadcza w końcu, iż Szwaj- carya popierając wrogię dążność przeciw innym państwom, dopuszcza się tem złamania przywi- leju.

Bern 25 czerwca. Rada narodowa bez dysku- syi i jednomyślnie przyjęła wniosek komisji, aby możliwie najrychlej zaprowadzić broń małego ka- libru, tudzież upoważniła radę związkową do za- ściągnięcia pożyczki w kwocie 16 milionów.

Rzym 25 czerwca. Większa część dzienników omawia mowę tronową Cesarza austriackiego.

Fanfulla uważa ustęp o Bułgarii za najdonio- ślejszą część mowy.

Diritto kładzie główny nacisk na ustęp o Ser- bii.

Tribuna doznaje nie wielkiego uspokojenia z powodu mowy tronowej i mniema, iż powinna występować przeciw dalszemu uzbrojeniu trzech mocarstw sprzymierzonych.

Popolo Romano jest tego zdania, że mowa trono- wa, jakkolwiek w istotnej swej części podobna jest do ostatniej, to jednak nie czyni zadość przy- wiazywany do niej oczekiwaniom co do uspa- kającącego jej wrażenia.

Rzym 25 czerwca. *Riforma* omawiając mowę cesarską do delegacji, powiada: Mowa Cesarza austriackiego stwierdza ponownie pokojowe za- patrywania monarchii i niejednokrotnie dawane

oświadczenie, iż polityka wschodnia Austro-Wę- grier polega na poszanowaniu narodowości i nie- podległości państw bałkańskich. Serbowie powin- niby skorzystać z tych dobrych usposobień i skie- rować całą swą działalność ku sprawom wewnę- trznym.

Opinione podnosi dobrą radę, daną rejentom serbskim, aby się tak zachowywali, iżby nie kom- promitowali losów państwa. *Opinione* kładzie też nacisk na ustęp dotyczący Bułgarii, i mniema, że mowa cesarska ani nie zwiększy, ani nie zmniejszy obaw wynikających z niepewności sy- tuacji.

Rzym 25 czerwca. *Capitan Fracassa* donosi, iż jest prawdopodobnem, że niemiecka para ce- sarska podczas lata w zupełnie prywatnym cha- rakterze przyjedzie do Włoch, celem odwiedzenia w Monza rodziny królewskiej. Zabawiwszy krótki czas w Rzymie i Neapolu, cesarstwo wyjadą do Grecyi.

Paryż 25 czerwca. Na wczorajszem posiedze- niu Izby deputowanych uchwalono budżet mini- sterstwa wojny.

Senat uchwalił projekt do ustawy o budowach, mających na celu ulepszenia w portach wojsko- wych w Cherbourg, Brest i Toulon.

Paryż 25 czerwca. *Journal des Debats* pisze z powodu austriackiej mowy tronowej: Czytając między wierszami, można zauważyć wielkie nie- zadowolenie Austro-Węgier z powodu obrotu spraw w Serbii. Zdarzenia takie, jak toast cara, powrót metropolii Michała, zarządzania przeciw Garasza- ninowi, przygotowanie do pamiątkowej uroczysto- ści bitwy na Kosowym polu, próby przeniesienia agitacyi do Bośni i Hercegowiny, a ztamtąd po- tem między Serbów węgierskich, wszystko to na- daje się całkowicie do wzbudzenia niezadowolenia i czujności monarchii austro-węgierskiej. Takich uczuć wykazuje wyraźne ślady mowa tronowa; ton jej wprawdzie nie jest groźący, lecz w każ- dym razie ostrzegający.

Paryż 25go czerwca. Pismo księcia Wiktora do Mackau wyraża solidarność tegoż z manifestem prawicy.

Angoulême 25go czerwca. Deroulède unie- winiony został z zarzutn stawiania oporu komi- sarzowi policyjnemu. Za obrażenie tegoż zaś zo- stał skazany na karę pieniężną w kwocie 100 franków.

Laguerre za odróżki przeciw urzędnikom ska- zany został na 100 franków kary pieniężnej.

Laisant został niewinny.

London d. 25 czerwca. Omawiając mowę tronową Cesarza austriackiego, wskazuje *Times* na prywatne oświadczenia Cesarza, iż nie ma gro- żącego niebezpieczeństwa. Gdyby pokój europej- ski został naruszony, to stałoby się to nie skutkiem umyślnych akcji mocarstw, lecz wbrew takowej. Serbia jest bezpośredniem siedliskiem obaw, gdyż co najmniej wątpliwem jest, czy potęga rejentów będzie dość silną, aby utrzymać akcyę Serbii w obrębie takich granic, któreby nie obrażały drażli- wości Austro-Węgier.

Daily News są tego zdania, iż mowa nie za- wiera nic takiego, co mogło wytlomaczyć pa- nującą w niektórych sferach panikę. Co najwyżej to tylko, co się da wyczytać między wierszami, byłoby w stanie dostarczyć materiału do ponu- rzych przeczuć.

Belgrad 25 czerwca. Mowa Cesarza austriackiego wywarła w serbskich sferach rządowych znakomite wrażenie. Mowa wykazuje, iż sfery kierujące sąsiednią monarchii zupełnie innem okiem patrzą na rozwój spraw serbskich, aniżeli prasa.

Zofia 25 czerwca. Mowa Cesarza austriackiego do delegacji wzbudziła w Bułgarii w kompe- tentem miejscu wielkie zadowolenie. Scharakte- ryzowanie ogólnej sytuacji w mowie tronowej wzbudza pewne zaniepokojenie. Szczególnie zwraca na siebie uwagę ustęp, odnoszący się do Serbii.

KURSA TELEGRAFICZNA.

Wiedeń 25 czerwca 2 godz. 30 min. popołudniu.

	skr. st.		skr. st.
Banknoty austr.	172 10	4 1/2, Listy likw. pol.	56 75
Krótki Wiedeń	171 65	4 1/2, Listy likw. pol.	56 75
Banknoty ros.	209 20	4 1/2, Listy likw. pol.	56 75
4 1/2, Listy sał. pola	62 21	Ultimo Ruble	208 75

	skr. st.		skr. st.
Banknoty austr.	172 10	4 1/2, Listy likw. pol.	56 75
Krótki Wiedeń	171 65	4 1/2, Listy likw. pol.	56 75
Banknoty ros.	209 20	4 1/2, Listy likw. pol.	56 75
4 1/2, Listy sał. pola	62 21	Ultimo Ruble	208 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA:

Andrzej Kłobucki.

Kurs giełdowy i papierów publicznych.									
Kraków 25 czerwca.									
		plac	ładaj			plac	ładaj		
Lecy		7 1/2	Za kras. w Krak. 20 lat.	94	50	98	—	4 1/2 Renta złota	
Lecy		5 1/2	" "						

W Drukarni „CZASU“ zostały wydane:

Ustawy hipoteczne

przetłumaczone i praktycznie objaśnione przez **Józefa Wawel-Louis**.

Wydanie trzecie, obejmujące osnovę i objaśnienie XVII ustaw i treści 40 rozporządzeń minister. — **Cena 2 zlr.** —

Egzemplarze zastrzeżone dla pp. urzędników sądowych i obrońców prawa, są do nabycia za połowę ceny, czyli po 1 zlr., u autora (ul. Starowiślna 1). [1638-1-3]

Przyjmuje się panów na wikt domowy po cenie umiarkowanej. — Na żądanie posyła się do demu. Ulica Wolska Nr. 17, parter. drugie drzwi na prawo. (1588-1-6)

Osoba licząca 24 lat, posiadająca język niemiecki i polski, biegła w rachunkach i koblących zajęciach, szuka umieszczenia jako bona, panna służąca lub sprzedająca w sklepie. Blizsza wiadomość w Krakowie, ulica św. Krzyża pod Nr. 25, na I. piętrze. **Marya Stieglitz**. (1641-1-3)

Agronom, Dublań, czyk, z kilkunastoletnią praktyką w słynnych gospodarstwach w kraju, obznajmiony z gałęziami wszystkimi w zakresie gospodarstwa rolnego wchodzącami, poszukuje posady **razdęy** lub odpowiedn ej teje za mierne wynagrodzeniem. Może objąć administrację na tanytemę i złożyć kaucję. Adres: **W. C. poste rest. Tłumacz** (1637-1-3)

Jako gospodyni poszukuje panna. Służąca, w większym domu posady. Była już przez 10 lat gospodynią, obznajna jest z wszystkimi działami gospodarstwa domowego i wiejskiego praktycznie i teoretycznie, i widać zupełnie językiem polskim. Na żądanie może posłać świadectwa i fotografie. — Adres: **Verlässlich 100 poste restante Teschen, Schl.** (1636-1-3)

Skład matery z ornamentyką kościelną, pracownia i przybory do zestawienia szat kościelnych, (1651-1-6)

zastępstwo pierwszorzędnej fabryki naczyń kościelnych.

Na żądanie przesyłamy opłacone wzory materyj, jak niemniej rysunki naczyń, nie tylko w chęci zamówienia, lecz i w celu przekonania się o przystępnych cenach.

Porebski & Zimler w Krakowie, Rynek L. 8.

Boleń, obszar dworski w pobliżu Krakowa przy szosie do Michałowic wiodącej, **jest na sprzedaż lub do wdzierżawienia** od 1 lipca b. r. (1589-1-2)

Blizsza wiadomość we dworze w Boleń u właściciela albo w Krakowie u stróża domu pod Nr. 5 przy ul. Mikołajskiej.

Poszukuje się gospodyni na wieś od 1 lipca b. r. Pensya 60 zlr. tanytema od sprzedaży 5%. Zgłoszenia osobiste, z dowodami uzdolnienia, przyjmują się w sobotę dnia 29 czerwca b. r. przy ulicy Mikołajskiej Nr. 3 rano od godz. 11 do 12 i popołudniu od 2 do 4. (1642-1-2)

!!!Proszę czytać!!!

Ważne dla PP. Rolników. Młocarnie, kieratki, grabiarki amerykańskie, siewniki różnego szerokożutne i rzędowe, amerykańskie plugi Sacka, młynki do czyszczenia zboża (Bakera) itp. sprzedaje **na spłatę**

Ajencya maszyn rolniczych p. f. **FRANCISZEK ALBIN** w **Podgórzu L. 159**, (1639-1-1) ulica Rękawka, obok kościoła.

Dom o 6 pokojach jest do wdzierżawienia w Krzyszkowicach we dworze mila za Mogilanami, — na letnie mieszkanie za 60 zlr. — Wiadomość na miejscu u karbowego. (1580-2-3)

Do obsadzenia są posady:

2 praktykantów ekonomicz.,
2 praktykantów lasowych;
z placą roczną 120 zlr. oprócz wolnego wiktu tudzież mieszkania z opałem; i w razie niedos arczenia wikt u w naturze, udzieli się natomiast roczne relutam 240 zlr.

Odnosne świadectwami odbytych studyów gólnych i fachowych, tudzież ewentalnej praktyki udokumentowana ne podania przyjmuje po dzień 15go lipca 1889 roku **Administracya dóbr JW. Artura hr. Potockiego** w **Krzyszczowicach**. (1575-3-3)

HOTEL CENTRALNY w Krakowie, Plac Matejki.

Hotel pierwszorzędny w śródmieściu nowo zbudowany i doskonale urządzone. Restauracya, kawiarnia, ogród gościnny, stajnie w hotelu. Przed hotelem stacya tramwaju i stanowisko dorózek. — Ceny mierne, usługa rzetelna. — Na dłuższy pobyt niższone ceny. (1393-11-15)

Zarząd.

SKŁAD FORTEPIANÓW **B. Gabryelskiej** w Rynku 35, poleca Sz. Publiczności nowe i przebrane fortepiana, pianina, harmonie i cytry. (1559-1-)

8-klasowy Zakład żeński **Ludmiły Tschapkowej** w **Krakowie, ul. Kanonicza 9**, (świadectwa przez ten Zakład wydane, mają ważność państwową), poleca się Sz. Rodzicom i Opiekunom dla wychowania i nanczania panienek. Gruntowna nauka we wszystkich przedmiotach szkolnych, w językach: polskim, niemieckim, francuskim, angielskim, w muzyce i robotach ręcznych. — Nauki w wyższych klasach udzielają profesorowie gimnazyalni. Konwersacya w domu niemiecka i francuska. (1590-1-3)

Magazyn Br. Bilewskich (dawniej J. Czynciel syn) w Krakowie, poleca w wielkim wyborze:

Przybory do podróży. jak: **kufry** drewniane, **kufelki** ręczne, **torby**, **nesesery**, **paski** do pleców, **pledy wełniane**, **poduszki gumowe** **kieszonkowe** i t. p.;

PLASZCZE od prochu, także nieprzemakalne od deszczu, męskie i damskie od zlr. 3 do zlr. 40;

Parasole od deszczu i parasolki męskie od słońca; (1557-1-10)

Ręczniki ostre do wodnej kuracyi, po cenach umiarkowanych.

2000 zlr. kapitału kobyby żyzył sobie umieścić na drugą hipotekę po Banku, na realności większej przedmięcia Krakowa — racy podać adres swój pod lit. **H. Z. 1500** poste restante **Kraków, dworzec kolejowy**. (1579-3-3)

VICHY **ZAKŁAD KĄPIELOWY** (Francya, departament de l'Allier) **WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA** Administracya: w Paryżu, 8, Boulevard Montmartre.

Pora kąpielowa W **Zakładzie Vichy**, jednym z najwykointniej urządzonej w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, zwirow cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd. Codzien od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salony do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (821-6-8)

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Nowe jednoręczne obcegi do plombowania mięsa, worków i konwi do przewiezienia mleka itp., małe 240 m/m. długie po 5 zlr., wielkie 310 m/m. długie po 7 zlr.; plomby ołowiane 1000 szt. 2 zlr. **Nowe patent. rozdzielacze gnoju** po 5 zlr. i 6 zlr. (1508-25-25)

Fabryka machin A. Pfanhauser w **Wiedniu, VIII., Strozsigasse Nr. 41.**

Maryocelskie Krople żołądkowe. **Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.**

Marka ochronna. Niezrównany przy braku apteki, środek żołądka, ochłodzi on oddech, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się płasku moczowego i kamyczkach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcji slegny, żółtaczce, obmęzności i wzmuchach, przy podstępach z żołądka bólach głowy, kuraczach lub szawieniacach, przeciśnięciu żołądka potrawami nieapjami, przy robakach, cierpieniach śledziady, wątroby i hemoroidach. **Cena** flakonu wraz z przepisem 40 centów austr. pełniejszego 70 kr. Główny skład u aptekarszty (Kremsier).

Karola Brady w **Kromierzu (Kremsier)** na Morawie w **Austrii**. Krople Mariocelskie nie są tadanym środkiem tajemnym. Ciasci skiadawca tych są przy każdym flakonie na opakowaniu, wyrażone. Prawdziwość do nabycia wowszystkich Aptekach.

Ostrzeżenia! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokroć fałszowane i nadfałowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwinieć być w opakowanie czerwone, naszpikowane powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdym flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni M. Gaska w Kromierzu (Kremsier).

Prawdziwe mają na składo: w **KRAKOWIE** W. Bedyk apt., F. Gralewski apt., T. Krokiewicz apt., L. Rosner apt., F. Sobierski apt., E. Stocmar apt., J. Trauczyńskiego spakobiercy apt., K. Wisniewski apt., — w **ANDRYCHOWIE** A. Mironowicz apt., — w **BIAŁYM** E. Kéler apt., J. Kolassa apt., — w **BOCHNI** M. Gatty apt., — w **BRZESKU** W. Janoszek apt., — w **CERZANOWIE** A. Sporysz aptek., — w **CIEŻKOWICACH** F. X. Zopoth apt., — w **DOBUCZYCACH** J. Bilinski apt., — w **GRYBOWIE** K. Tulczyk i apt., — w **KAMIONCE STRUMIOWEJ** K. Piowski apt., — w **KENTACH** E. Sokalski apt., — w **LIPNIU** A. Fuchs apt., — w **LIMANOWIE** A. Zubrzycki apt., — w **MYSŁENICACH** W. Guminski apt., — w **NIEPOLOMICACH** J. Tichy apt., — w **NOWYM SĄCZU** Jakubowski aptek., — w **PIŁZNIE** Z. Ciska apt., — w **RADOMYSŁU** Masłowski apt., — w **ROZWDOWIE** Winc. Gabowski aptek., — w **STARYM SĄCZU** Maciejowski apt., — w **SUCHY** K. Czerński apt., — w **SZCZUBOWY** W. Heinz apt., — w **SZCZUCINIE** Masłowski aptek., — w **TARNOWIE** W. L. Chodański aptek., E. Rank aptek., A. Adler apt., J. Sokalski apt., — w **WIELICZCE** B. Mieczyski aptek., — w **WOJNICZU** Nodzyński apt., — w **WILAMOWICACH** F. Schneider apt., — w **ZAKOPANEM** Ferd. Tabean aptek., — w **ZALESZCZYKACH** S. Kajetanowicz apt., — w **ŻYWCU** L. Graff aptek., J. Herdzienka aptek. (872-14-)

Czarne materye jedwabne **renesansowego kolorytu**

od dawna znanej firmy jedwabi: **J. Spörri**, Centralhof, w **Zurychu**, w Szwajcaryi, są uznane i wypróbowane jako najcenniejszem poprawieniem i odnowieniem w naszych czasach na całym polu przemysłu jedwabnego.

Wszystko dotychczas podane jest przez to znacznie przewyższone.

Ten renesansowy koloryt nitylko zatrzymuje jedwabowi pełną naturalną trwałość i połysk, lecz także zachowuje pierwotną czystość **bez** cienia przeciężenia.

Te materye nie dostają w noszeniu najmniejszego połysku tłuszczu i nie wciągają kurzu.

Poleca się bardzo wszystkim paniom, którym zależy na tem, aby ubierać się w rzeczywisty czysty jedwab, a nie w kolorową materyę z jedwabiem. Zarówno znakomite jako gustowna toaleta towarzyska, niemniej jako trwała suknia domowa, na ulicy i do użytku. Gust może być przeto połączonym z najściślejszą oszczędnością.

Bezwzględnie czyste farbowanie tych tkanin może być **stwierdzone** przez **każdego chemika**, a wobec każdego kupującego przyjmuje firmą zupełne poręczenie.

Próbki na żądanie **punktualnie i opłatnie.**

Przesyłki towarów w każdej dowolnej mierze dostarczone będą **do domu** zupełnie **bez kosztów.**

(1045-9-12)

TAPETY z **PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK KRAJOWYCH I FRANCUSKICH** rulon od 15 ct. wyżej, wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, oraz sztukaterye i listwy, **Papier asfaltowy przeciw wilgoci**, **Story** do okien pątyczkowe, płócienne i **Zaluzye deszczułkowe**, **Ceraty na stoły, meble i podłoge**, polecają (1488-3)

Kutrzeba i Murczyński, **NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY POKOJOWYCH OBIÓW** w **Krakowie**.

Podejmujemy się tapetowania całych pomieszczeń, pałaców, hoteli. **Wzory** posyłamy **bezzwłocznie**.

Wyroby tkackie Andrychowskie

w jakości i guście nieustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie: Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienna na suknie damskie i fartuszy, Dryle szare i kolorowe na ubrania męskie i Story do okien, Dymski, Płótno bawełniane, poleca w wielkim wyborze

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH pod zarządem gminy miasta **Krakowa**, **Sukiennice Nr. 17/18.**

Próbki przesyła na żądanie opłacone. (1572-16-)

Kapiele siarczane w **KRZESZOWICACH**. **Początek sezonu 1 czerwca b. r.**

Stacya kolei północnej eas. Ferdynanda pół godziny od Krakowa. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich objaśnień udziela **Zarząd kąpielowy w Krzeszowicach**. (1281-7-7)

ADMINISTRACYA WAPIENNIKA I KAMIENIOŁOMÓW w **Podgórzu**

sprzedaje wapno skaliste i gaszone, kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje: **Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd przy wapienniku**, (146-24) **Filia ze składem w Krakowie, Groble I. 7.**

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi), stacya kolei Iwonicz.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające — skuteczną w chorobach skrofulicznych i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w licznych chorobach kobiecych.

Kapiele mineralne, borowinowe, igliwowe, tuszowe i rzeczne. Mleko, żółtca, kefir, wzięwalnia.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.

Mieszkania w I. i ostatnim sezonie o 1/3 część tańsze.

Lekarz zdrojowy **Dr. Kl. Dębicki**, b. asystent klin. Uniw. Jagiell.

Prospecta rozsyła opłatnie **Dyrekcya**. (1082-20-25)

NIE MA BÓLU ZĘBÓW kto używa **Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów WIELEBNYCH O:O:BENEDYKTYNÓW** Opactwa w SOULAC (Gironde) **Dom MAGUELONNE, Przeor** 2 MEDALE ZŁOTE w Brukseli 1889 r. i w Londynie 1884 r. **NAJWIĘKSZE NAGRODY** WYNALEZIONY W roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**

« Codzienne użycie kilku kropli Elixiru do Zębów Ojów Benedyktynów rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również oświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.»

Daw. ok. 1000 r. 1807 r. **AGENT GŁÓWNY** **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3 BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiorskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wisniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Downing.

1280-16

PANIENKI uczęszczające do szkół publicznych, a zwłaszcza do seminarjum nauce., mogą od 1 września b. r. znaleźć pomieszczenie wraz z stołem i opieką macierzystą u PP. Nazaretanek przy ul. Warszawskiej Nr. 15. Blizsza wiadomość tamże, w godzinach po południowych. Liezba mogących być przyjętymi, ograniczona. (1543-4-4)

Zgubiono między Krzeszowicami a Krakowem **gwiazdę brylantową**. — Łaskawy znalazca racy się zgłosić w domu przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 38, I piętro, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. (1638-2-3)

WILLA z ogrodem, na jednej z pryncypalnych ulic, obok plant, w pobliżu rynku, jest do sprzedania Blizsza wiadomość w **Administracji „Czasu“**. (1296-10-14)

Dla przejeżdżających przez Kraków są do wynajęcia (1573-3-3)

2 pokoje umeblowane na II. piętrze w jednej z głównych ulic miasta.

Wiadomość w biurze wynajmu mieszkań przy ul. Wiśnej Nr. 7.

„Czigielka“ ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szszaw słono-alkalicznych jod zawierających, rozyla główny skład wywozowy p. firmą **Alojzy Muszyński** w **Grybowie**. (1417-10-12)

PATENTE w **kraju i zagranicą** — uskutecznia inżynier **H. Palm** (Michalecki & Co)

w **Wiedniu, I., Stefansplatz Nr. 8.** Wydawca III. 5. u. Patent-Blatt.

Przeprowadzono około 11000 starań o patenta. [1055-10-25]

3.000.000 zlr. ma być rozpozżyczonych razem lub częściowo, na 4-5% odsetek na samodzielnie **dobre zagospodarowane majątki i posiadłości miejskie**. **Listy z zapytaniami napisane w języku niemieckim** przyjmuje **S. Nr. 121** biuro ogł. **G. L. Danbe & C.** w **Lipsku**. (1863-2-2)

Uprasza się o markę na odpowiedź.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE. **Listy do Przyjaciółki** przez **Baronową A. V. Z.** tom I. 8o. — **Cena 2 zlr. 40 cent.**

TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Zycie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. **Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.**

Płynny gaz kwas węglowy dla wyszynku piwa i wyrobu wody sodowej.

Aparaty do tego po części także na większe spłaty częściowe. — Blizszej wiadomości udziela **Ed. Hasenörl** w **Wiedniu, I., Giselstrasse Nr. 4.**

[1369-13-2]

C. k. Jeneralna Dyrekcya austriackich kolei państwowych. **WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY** ważny od 25 czerwca 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórze)	Przyjazd do Krakowa (Podgórze)
5 g. 21 m. rano osobowy pociąg z Podgórza do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;	6 g. 21 m. rano do Krakowa { pociąg osobowy 5 g. 56 m. do Podgórza { ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
7 g. 59 m. rano z Krakowa (k. K. L.) do Chabówki, Mszany dolnej.	10 g. 31 m. przed południem do Podgórza pociąg mięszany Oświęcima, Żywca;
9 g. 14 m. rano z Krakowa { pociąg osobowy 9 g. 31 m. „ z Podgórza { do Żywca, Cieszyzna, Budapesztu, Białej, Wiednia, Nowego Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja;	4 g. 21 m. po południu do Krakowa { pociąg 4 g. 13 m. po południu do Podgórza { osobowy z Wiednia, Budapesztu, Cieszyzna, Białej, Orłowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 44 m. po południu z Podgórza pociąg mięszany do Oświęcima;	9 g. 38 m. wieczorem do Krakowa { pociąg o- 9 g. 16 m. wieczorem do Podgórza { sobowy z Oświęcima, Mszany dolnej, Chabówki.
7 g. 13 m. wieczorem z Krakowa { pociąg oso- 7 g. 24 m. „ z Podgórza { bowy do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja;	
Odjazd z Tarnowa	Przyjazd do Tarnowa
4 g. 54 minut rano pociąg mięszany do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyce;	12 g. 15 m. w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Zagórz;
9 g. 52 m. przed południem pociąg osobowy do Zagórz, Chyrowa, Stryja;	11 g. 12 m. przed połud. pociąg osobowy z Orłowa, Stryja, Chyrowa, Zagórz;
2 g. 39 min. po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja.	7 g. 40 m. wiecz. pociąg osob. z Koszyce, Orłowa, Żywca, Suchy, Stryja, Chyrowa, Zagórz.

Książeczki rozkładu jazdy dla galicyjskich kolei państwowych sprzedają się na wszystkich stacyach po 5 centów.

Uwaga. Przewlady i odjazdy podane są według południka budapeszteńskiego.

(895-14)